Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Wtorek, 28 sierpnia Nr 230 (2083)

Powracając z III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zatrzymał się w Polsce na gościnnych występach Zespół Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej nagrodzony w Berlinie II nagrodą.

Na zdjęciu chór Zespołu ,w czasie występu na Wielkim Festynie Młodzieży w Bydgoszczy. Foto — IKP

Oświadczenie Prezydenta NRD Wilhelma Piecka dla Polskiego Radia i rozgłośni demokracji ludowej

Rozwinąć potężny ruch

na rzecz zawarcia paktu pokoju 5 wielkich mocarstw

jednym z trzech zadań każdego uczestnika zlotu berlińskiego i obrońcy pokoju

BERLIN (PAP). Z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck udzielił wywiadu dla Polskiego Radia i dla rozgłośni innych krajów demokracji ludowej.

Oceniając znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w dziedzinie walki o pokój światowy, Prezydent Pieck stwierdził, że zlot ten był najpotężniejszą i zarazem najpiękniejszą z dotychczasowych manifestacji pokojowych młodzieży. Przypominając, że brutalny terror nie zdołał powstrzymać od udziału w zlocie ani młodzieży zachodnio-niemieckiej, ani też młodzieży z innych krajów Zachodu, Prezydent Pieck podkreślił, że jest to wielkie zwycięstwo nad imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

Dzięki temu zwycięstwu — oświadczył Prezydent NRD — przyjacielskie spotkanie przeobraziło się w porywającą manifestację braterskiej łączności młodzieży wszystkich narodów w walce o pokój. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój wykazał potężny wzrost sił Światowego Obozu Pokoju i wzmagającą się wolę walki młodzieży, która z entuzjazmem i ofiarnością poświęca swe siły sprawie budownictwa pokojowego, dla pokojowej i szczęśliwej przyszłości ludzkości.

Z kolei Prezydent Pieck mówił o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jako o groźbie wymierzonej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, lecz również wszystkim krajom zachodnim. Istotnie — powiedział Prezydent NRD — odrodzenie wojowniczego imperializmu niemieckiego zagraża również niepodległości Francji, Włoch, Belgii, Holandii i innych krajów zachodnio - europejskich. Narody winny pamiętać, że imperialiści ich krajów już się raz przeliczyli, gdy poparli Hitlera, gdy dopuścili do remilitaryzacji Nadrenii, gdy zawarli z Hitlerem układ w sprawie floty, gdy rzucili Czechosłowację na żup niemieckiemu imperializmowi — ponieważ sądzili, że w ten sposób mogą skierować niemiecką machinę wojenną przeciwko Wschodowi. Narody Francji, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii i w niemałej mierze również Anglii musiały zapłacić za ten błąd swych imperialistów krwią niezliczonych ofiar spustoszeniem swych krajów i ruiną swej gospodarki.

W związku z obłudnymi słowami prezydenta Trumana na temat przyjaznej wymiany idei i informacji pomiędzy narodami, Prezydent Wilhelm Pieck powiedział m. in.:

Nagonka wojenna imperialistów zachodnich opiera się na kłamstwach i oszczerstwach. I dlatego nie chcieli oni dopuścić do tego, by młodzież ich krajów wzięła udział w wolnej i nieskrępowanej wymianie myśli podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Ale panowie podżegacze wojenni nie chcą wolnej i przyjaznej wymiany idei i informacji między narodami. Pragną oni natomiast wolności nagonki wojennej, wolności kłamstw i oszczerstw przeciwko krajom demokracji i socjalizmu.

Prawdziwa wolność poglądów, idei i informacji istnieje dzisiaj jedynie u nas, w obozie pokoju.

Prezydent Pieck omówił z kolei charakter wszystkich haseł zjednoczenia Europy, przemysłu europejskiego i armii europejskiej, rzucanych przez imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Prezydent NRD stwierdził następnie, że zjednoczeniu Niemiec na podstawie demokratycznej stoi na przeszkodzie polityka wojenna imperialistów amerykańskich i angielskich. Gwałcąc układ poczdamski i pomimo pokojowej polityki rządu radzieckiego rozbili oni Niemcy, ażeby uczynić z zachodniej części tego kraju główną bazę swej agresywnej polityki wojennej.

Odpowiadając na pytanie, co należy uczynić, ażeby dopomóc pokojowym i demokratycznym Niemcom i w ten sposób przysłużyć się sprawie utrzymania pokoju, Prezydent Pieck wymienił trzy następujące zadania, które wytknął sobie powinien każdy uczestnik zlotu

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowa rafineria powstaje w Trzebini

WARSZAWA (PAP). W Trzebini dobiega końca budowa nowego, dużego zakładu przemysłowego, który zajmować się będzie przeróbką ropy naftowej. Uruchomienie tego obiektu umożliwi 4-krotne zwiększenie przeróbki ropy w tym okręgu.

Nowa rafineria jest jedną z najnowocześniej urządzonych zakładów tego typu w skali światowej.

W trakcie budowy polscy inżynierowie, technicy i robotnicy rozwiązali wiele nowych problemów technicznych. W związku z dyskryminacyjną polityką rządu angielskiego zamówiona w Anglii aparatura dla regulacji temperatury przepływów i poziomu nie została dostarczona. Załoga — mimo to — postanowiła dotrzymać terminu uruchomienia zakładu. W oparciu o doświadczenia techników rafineryjnych wykonała ona urządzenia zastępcze.

Zgon bojownika o wolność narodu koreańskiego

PHENIAN. (PAP). Radio Phenian nadało komunikat Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei o zgonie Przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo — Demokratycznej, członka Biura Politycznego Koreańskiej Partii Pracy — Ho Hona.

W ciągu ostatnich lat swego życia — czytamy w komunikacie — kiedy ojczyzna nasza została wyzwolona przez wielką Armię Radziecką z pod jarzma imperializmu japońskiego, Ho Hon walczył o jedność, niezawisłość i wolność ojczyzny. Ho Hon był jednym z najwybitniejszych działaczy państwowych. Wielkie są jego zasługi dla narodu koreańskiego. Imię Ho Hona żyć będzie wiecznie w pamięci narodu koreańskiego.

Manifestacje serdecznych uczuć dla naszego lotnictwa

WARSZAWA (PAP). Obchodzone w dniu 26 bm. w całym kraju Święto Lotnictwa stało się wspaniałym przeglądem zdobyczy naszego lotnictwa sportowego, sprawności technicznej i brawury naszych młodych kadr pilotów motorowych — szybowcowych i skoczków spadochronowych oraz przeglądem osiągnięć młodzieżowych zespołów konstrukcyjno — modelarskich, zrzeszonych w Lidze Lotniczej.

Pokazy lotnicze i modelarskie, wystawy i imprezy kulturalne, zorganizowane w wielu miastach z okazji Święta Lotnictwa, dały społeczeństwu okazję do zamanifestowania serdecznych uczuć dla wiernej straży pokoju i niepodległości ojczyzny ludowej — lotnictwa wojskowego oraz do manifestacji na cześć nierozerwalnego braterstwa broni z najpotężniejszym lotnictwem świata — lotnictwem Związku Radzieckiego.

Most w Grudziądzu

nowy obiekt Planu 6-letniego rozpoczął pracę w służbie Polski Ludowej

GRUDZIĄDZ. (PAP) W Grudziądzu dnia 26 bm. oddany został do użytku na dwa miesiące przed terminem najdłuższy z wybudowanych w Polsce po wojnie — most kolejowo-drogowy na Wiśle.

Dzięki otwarciu mostu skrócony został o blisko dwie godziny dojazd kolejowy z Grudziądza do Bydgoszczy, a ludność wiejska powiatu świeckiego i tucholskiego uzyskała prostsze i szybsze połączenie z Grudziądzem i miejscowościami leżącymi na prawym brzegu Wisły.

Most, do którego budowy zużyto m. in. ponad 12 tys. ton żelaza, wykonany został w rekordowym czasie — 14 miesięcy.

W dniu uroczystego oddania do użytku ogromnej budowli na jej przyczółku od strony Grudziądza zebrała się cała załoga budowniczych z „Mostostalu" i Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych, delegacje hut z Chorzowa i Zabrza, gdzie wykonywano konstrukcje mostu, oraz wielotysięczne rzesze ludności. Żelazne konstrukcje poszczególnych przęseł toną w powodzi kwiatów i czerwieni transparentów.

Punktualnie o godz. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego, na zbudowanej przy wejściu na most trybunie, zajmują miejsca przedstawiciele władz państwowych i partyjnych. Burzą oklasków witają zebrani przybyłych na uroczystość: wicepremiera Hilarego Chełchowskiego, kier. Ministerstwa Kolei — Strzeleckiego. Gości wita Przewodniczący MRN w Grudziądzu — W. Dąbrowski.

Następnie zabiera głos Dyr. Okr. Kolei Państw. w Gdańsku — inż. Popławski. Mówi on o wielkich trudnościach, jakie pokonała załoga budowy mostu, walcząc o przedterminowe oddanie go do użytku, o bohaterskim wysiłku pracowników „Mostostalu", którzy w rekordowym tempie zmontowali ogromne konstrukcje przęseł, o walce, jaką stoczyła cała załoga z naporem wezbranych na wiosnę wód Wisły, znoszących rusztowania i zalewających stanowiska robocze. Pomimo tych ogromnych trudności most oddano do użytku na dwa miesiące przed terminem. Jest to zasługą całej załogi — jego budowniczych. Jest to zasługą

(Ciąg dalszy na str. 2)

7 milionów Francuzów podpisało Apel Pokoju

PARYŻ (PAP). Według dotychczasowych danych we Francji zebrano 7 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Akcja składania podpisów pod apelem szczególnie się wzmogła po ogłoszeniu odpowiedzi Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika.

Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu.

Takiego pokazu lotnictwa Polska nigdy nie widziała

Imponująca rewia LUDOWYCH SIŁ LOTNICZYCH

stojących na straży pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego

WARSZAWA (PAP) Blisko 200 tys. mieszkańców Stolicy wypełniło dnia 26 bm. plac wokół lotniska Okęcie oraz przyległe place i ulice, aby uczestniczyć w uroczystościach obchodu Święta Lotnictwa Polskiego — wiernej straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Punktualnie o godz. 11-ej rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywa wicepremier Rządu R. P. Aleksander Zawadzki, któremu składa raport d-ca Wojsk Lotniczych gen. broni Jan Turkiel. Wicepremier Zawadzki przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Na trybunie honorowej miejsca zajmują: członkowie Rady Państwa, wicepremierzy: Aleksander Zawadzki i Antoni Korzycki na czele członków Rządu, sekretarze KC PZPR Edward Ochab i Zenon Nowak, Szef Sztabu General. W. P. wicemin. Obrony Narodowej gen. broni — Władysław Korczyc, Szef Głównego Zarządu Politycznego W. P., wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski, sekretarz KW PZPR Władysław Wicha, prezes ZG Ligi Lotniczej inż. Sergiusz Minorski, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy i inni.

Obecni są również członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie wraz z attache wojskowymi.

Orkiestra gra hymn narodowy. Przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego oficer Bolesław Sierociński wciąga na maszt flagę narodową. Po chwili rozbrzmiewają dźwięki fanfar.

Sprzed trybun wznoszą się i szybują w niebo kolorowe baloniki. Na balonikach napisy: Stalin — Bierut — Pokój. Zgromadzone tłumy biją długotrwałe oklaski.

Dźwięki hymnu narodowego połączyły się z salwami rakiet obwieszczając otwarcie pokazu lotniczego. Idzie w górę na maszt flaga narodowa. Tysiące par oczu wpatrują się pilnie w błękit nieba, na którym mają ukazać się samoloty ćwiczebne. Ze wschodniego brzegu lotniska nadlatują kluczem pierwsze trzy samoloty. Ciągną nisko tuż nad trybunami, a nad nimi łopoczą flagi biało-czerwona, czerwona i błękitna. Prawie równocześnie odrywa się od ziemi chmura kolorowych baloników. Jeszcze nie zniknęły na horyzoncie samoloty z flagami, a nad lotniskiem pojawiają się trzy nowe aparaty. To „kukuruźniki"! W pewnej chwili od rywają się od nich trzy sylwetki na barwnych spadochronach, by wylądować na murawie lotniska. Rekordzistki świata Lucyna Wlazło, Danuta Zminkowska i Aniela Aleksandrowicz maszerują za chwilę dziarsko do trybuny i wręczają kwiaty wicepremierowi Zawadzkiemu oraz przedstawicielom Rządu i Partii.

Warkot silnika kieruje uwagę zgromadzonych od trybuny rządowej znów ku przestworzom. Inny samolot zbliża się do trybun. Robi głęboki wiraż, potem pętle i znów wiraż. Wreszcie maszyna odwraca się na wznak i mknie z wielką szybkością, nad rozentuzjazmowanym tłumem, śledzącym z zapartym tchem ewolucje.

Po samolotach CSS-13 i Zuch-1 spływają z obłoków trójka Zuch-2. Dają one pokaz akrobatyki zespołowej. Teraz na niebie zjawiają się maszyny szkolne — treningowe JAK-18. Piloci Kijek i Leszek demonstrują na nich wspaniałe akrobacje. Na tych maszynach szkolą się

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uchwała Prezydium Rządu

Ziemniaki na zimę

można nabywać na raty

WARSZAWA (PAP). W trosce o należyte i sprawne zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki na najdogodniejszych warunkach, Prezydium Rządu uchwaliło zasady zaopatrzenia ludności w ziemniaki z akcji jesiennej 1951 roku.

Zgodnie z tą uchwałą pracownicy sektora uspołecznionego uprawnieni są do zakupu ratalnego ziemniaków.

Pracownicy, których pełne uposażenie miesięczne nie przekracza 600 zł. i którzy posiadają na utrzymaniu co najmniej 2 członków rodziny, na których pobierają zasiłek rodzinny, uprawnieni są do zakupu ratalnego ziemniaków w wysokości 300 kg.

Pracownicy w woj. katowickim i wrocławskim, których pełne uposażenie nie przekracza 750 zł. uprawnieni są do zakupu ziemniaków po 100 kg na pracującego oraz po 100 kg. na każdego członka rodziny, pozostającego na utrzymaniu pracującego, na którego pracujący pobiera zasiłek rodzinny.

Pracownicy przemysłu węglowego i hutniczego uprawnieni są do zakupu ziemniaków na analogicznych warunkach jak pracownicy województw katowickiego i wrocławskiego jednak bez ograniczeń pod względem wysokości zarobków.

Spłata należności jest przewidziana w następujących czterech ratach: 15. 9. 1951 r., 15. 10. 1951 r., 15. 11. 1951 r. i 15. 1. 1952 r.

Zakłady pracy, których pracownicy chcą zaopatrzyć się w ziemniaki systemem ratalnym, winny zgłosić się po szczegółową instrukcję w tej sprawie do spółdzielni spożywców, w której złożyły zapotrzebowania na ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r.

15.000 młodych nauczycieli

zasili z nowym rokiem szkolnym kadry pedagogiczne

WARSZAWA (PAP). 15 tysięcy młodych nauczycieli szkół podstawowych, absolwentów kształcenia nauczycieli oraz około 800 nowowyszkolonych, wykwalifikowanych wykładowców przedmiotów teoretycznych i nauczycieli zawodu, zasili w nowym roku szkolnym kadry pedagogiczne szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Wraz z już pracującymi nauczycielami rozpoczną oni w nowym roku szkolnym walkę o podniesienie poziomu wychowania i nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

A oto, co mówi o swej przyszłej pracy w szkole młoda nauczycielka szkoły TPD nr 5 w Warszawie, absolwentka Liceum Pedagogicznego TPD wyróżniona za osiągnięcia w nauce i pracy społecznej. Halina Górska:

„Jestem córką robotnika leśnego b. żołnierza I dywizji Wojska Polskiego im Tadeusza Kościuszki. Po stracie matki wychowywałam się w Domu Dziecka. Dziś jestem szczęśliwa, że dzięki opiece Państwa mogłam zostać nauczycielką i wziąć udział w zaszczytnej pracy wychowania młodego pokolenia, rozwijając w nim to, co sama wyniosłam z nowej socjalistycznej szkoły.

Imponująca rewia lotnicza

(Dokończenie ze str. 1)

nasi piloci przy pomocy radzieckich instruktorów.

Kolejno zaczną się akrobacje szybowców. Wspaniałą technikę pilotażu pokazuje na „Jastrzębiu" młody pilot Wojnar, zwycięzca tegorocznych zawodów szybowcowych w Inowrocławiu.

Ale oto już wschodnia strona nieba majaczy punktami samolotów. 10 szybowców typu „Mucha" zbliża się ku trybunom. Te bezszelestne aparaty prowadzone rękami młodych, ale doświadczonych pilotów, są bardzo zwinne. Wykonują akrobacje zespołowe, których mogą im pozazdrościć samoloty motorowe. Sznur „Much" wykonuje parę skrętów korkociąga, przechodzi w spiralę, a kończy popis brawurowym lotem ślizgowym nad trybunami. Osiadają następnie na murawie tak lekko i w równej linii jak podług sznurka. Rozlegają się gromkie okrzyki: brawo chłopcy!

Po „Muchach" ukazują się na horyzoncie „Kaczki" — nowe typy szybowców. W pierwszej chwili zdaje nam się, że kaczka leci tyłem — tak dziwną ma konstrukcję. Również zdumienie wywołuje następny typ szybowca „Nietoperz", podobny więcej do ptaka.

Lecą na nich młodzi, ale wytrawni piloci: Zdzisław Przyjemski oraz kilkakrotny rekordzista Polski Adam Zientek. Szybowce, posłuszne woli pilotów, wspaniale wykonują wszystkie figury wyższego pilotażu: pętle, ostre skręty, wywroty itd.

Z ciężkim warkotem przelatuje nad trybuną pierwszy powojenny dwusilnikowy samolot komunikacyjno-transportowy, wykonany całkowicie z krajowych materiałów — „Mis". Po nim leci jeszcze jeden nowy nasz samolot szkolno-treningowy — „Junak". Pilot — oficer Olęcki, demonstruje doskonałe opanowanie maszyny, ukazuje wszystkie jej walory techniczne. Na świetnych tych samolotach już wkrótce będą się szkolić kadry naszych pilotów.

Długo jeszcze słychać oklaski, entuzjastyczne uwagi i komentarze: publiczność jest całkowicie pod wrażeniem pięknego i wszechstronnego pokazu.

Następuje wspaniały, urzekający rozmachem pokaz sprawności bojowej naszego młodego lotnictwa wojskowego. Rozpoczyna pokaz przelot 9 odrzutowych maszyn myśliwskich najnowszej konstrukcji. Znad pobliskiego lasku ukazują się srebrne, błyszczące w słońcu, sylwetki samolotów, rosną w oczach, mijają trybunę. Dopiero po chwili, gdy znikają na horyzoncie, do uszu zgromadzonych dobiega ogłuszający warkot i gwizd ich potężnych silników. Mimo, że lecą z szybkością zbliżoną do szybkości dźwięku można zauważyć maszyny rozmaitych typów.

Na dużej wysokości, znad nowych bloków mieszkalnych mokotowskiego osiedla, nadlatują 3 szkolno-treningowe samoloty „Ut-2". Precyzyjnie, z geometryczną symetrią, wykonują one nad lotniskiem trudne i skomplikowane figury wyższego pilotażu, wywołując podziw wielotysięcznych rzesz widzów. Podziw ten potęguje się jeszcze bardziej, gdy publiczność dowiaduje się z głośników, iż 2 aparaty pilotowane są przez kobiety: kpt. Sosnowską-Kamińską i ppor. Dziewiszek-Andrychowską — instruktorki Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Z wielką szybkością zbliża się teraz do lotniska klucz samolotów myśliwskich o napędzie tłokowym. Przed trybuną nabierają wysokości gwałtowną „górką", szykując się do dalszych ewolucji.

Samoloty te, to słynne „Jaki", na których w drugiej wojnie światowej lotnicy I pułku myśliwskiego „Warszawa", u boku stalinowskich Sokołów — bohaterskich lotników radzieckich, zwycięsko walczyli z hitlerowskimi piratami powietrznymi.

Jak huragan przelatują odrzutowce. Prowadzą je piloci mjr Wiączek, syn chłopa z pod Sandomierza, major i kpt bracia Tananowie, synowie kolejarza warszawskiego i wielu innych oddanych sprawie Polski Ludowej młodych pilotów.

Z oszałamiającą szybkością, zostawiając za sobą jasną smużkę — znów nadlatuje nad lotnisko samolot odrzutowy. Sylwetka jego o odgiętych do tyłu płatach skrzydeł i sterów odróżnia go wyraźnie od poprzednich odrzutowców.

Gdy samolot ginie na horyzoncie, z twarzy tysięcy ludzi zebranych na lotnisku bije zachwyt i podziw dla naszych pilotów, bije uzasadniona duma z ich doskonałego wyszkolenia technicznego i sprawności bojowej, którą po mistrzowsku potrafili przyswoić sobie od przodujących lotników świata, twórców sztuki wyższego pilotażu na samolotach odrzutowych — pilotów radzieckich.

Takiego pokazu lotnictwa wojskowego Polska nie widziała nigdy; nigdy nasze lotnictwo nie miało takich wspaniałych maszyn, nigdy nasi lotnicy nie byli tak znakomicie wyszkoleni.

Rozpoczyna się wspaniała rewia skoków spadochronowych.

Po chwili dreszcz emocji wstrząsa tłumami. Z krążącego nad lotniskiem samolotu transportowego typu „Li-2", jak ciemne kule, wyskakuje kolejno 14-tu skoczków. Spadają.. Mijają długie sekundy napięcia. Spadochrony nie rozwijają się. Wreszcie — odprężenie: na niebie, jak różnokolorowe kielichy kwiatów zakwitają barwne parasole spadochronów.

W tym pełnym emocji skoku spadochronowym, „z opóźnieniem" wynoszącym tu 10 sekund, wzięli m. in. udział młodzi entuzjaści sportu spadochronowego: Zdz. Frett syn tkacza z Łodzi, Zenon Adamczyk syn ślusarza z Lublina, Roman Lewandowski, tokarz z Bydgoszczy, Jerzy Łoboda, szofer z Bydgoszczy i inni.

Dziś dostęp do sportu spadochronowego szeroko otwarty jest dla synów ludu. Sport ten raz na zawsze przestał być domeną przedwrześniowej „elity".

Następuje niezwykle efektowny pokaz zespołowych skoków z samolotów transportowych, z których wyskakują kolejno dziesiątki skoczków. Spadochrony zakwitają różnymi barwami. Jest to desant. 80 skoczków wojskowych opada na lotnisko. Znów rozbrzmiewają tysiączne brawa i okrzyki. Miękko lądują spadrochronia rze na murawie.

Zakończył się niezapomniany pokaz naszych ludowych sił lotniczych — pokaz wspaniałych nowoczesnych maszyn, pokaz sprawności bojowej i technicznej naszych pilotów wojskowych i sportowych, pokaz hartu woli i silnych nerwów. Drogi wiodące z lotniska do Warszawy zapełniają się tłumami pełnymi zachwytu dla osiągnięć naszego okrytego chwałą, potężnego lotnictwa, które obok przodującego w świecie lotnictwa radzieckiego czujnie stoi na straży pokojowej twórczej pracy.

Kto zwyciężył w konkursie sportowym nr 10

Dziesiąty z kolei konkurs sportowy IKP nie należał do łatwych. Uczestnicy jego musieli bowiem odgadnąć aż dwa wyniki spotkań piłkarskich, rozegranych w ub. niedzielę w Bydgoszczy. Sztuki tej dokonała bezbłędnie zaledwie jedna osoba, a mianowicie Antoni Warszczyński z Bydgoszczy, ul. Śląska 35-3, który typował zwycięstwo OWKS Bydgoszcz nad Kolejarzem Leszno 2:1 oraz Stali Sosnowiec nad Kolejarzem Bydgoszcz również 2:1. W związku z tym przy rozdziale nagród postanowiliśmy brać również pod uwagę kupony, zawierające choćby jeden wynik prawidłowy i dlatego drogą losowania nagrody książkowe otrzymali:

2. J. Surmacewicz, Gdynia 3, ul. J. Marchlewskiego 55/18, 3) M. Kotowski Pieranie pow. Inowrocław, 4) L. Gólski, Świecie, Chmielniki 11/1; 5) Lissowski, Inowrocław, Rokossowskiego 22/23; 6) K. Dominiak, Toruń ul. Panny Marii 5/5; 7) M. Grabowski, Maksymilianowo pow. Bydgoszcz; 8) Zespół pracowników GS „Samopomoc Chłopska" Żnin — Zachód. Żarczyn w Żninie; 9) D. Kędzierska, Bydg Świętojańska 21; 10) J. Giżyński, Bydg. Sienkiewicza 58/11; 11) J. Kruczkowski, Bydg., Jackowskiego 24/1; 12) E. Zieliński, Bydg., Nowa 13/3, 13) H. Kamiński, Bydg., Karpacka 14/2, 14) L. Woźny Bydg. Chocimska 11; 15) H. Herzberg Bydg., J. Olszewskiego 34/3; 16) T. Nowak, Bydg. Śląska 35/1.

Zamiejscowym wyślemy nagrody pocztą natomiast zwycięzców w konkursie zamieszkałych w Bydgoszczy, zapraszamy do odbioru nagród w sekretariacie redakcji IKP, ul. Armii Czerwonej 20, dziś i jutro w godz. 14—18.

STAN POGODY

Rankiem lokalne zamglenia lub mgły, zwłaszcza na wschodzie. Dniem na ogół dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia i skłonnością do przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Temperatura od 18 st. na zachodzie i nad morzem do około 24 st. w głębi kraju.

Most w Grudziądzu

(Dokończenie ze str. 1)

takich ludzi jak majster Cieślelski — Stefan Jezior, który wykonywał ponad 200 proc. normy, jak montażysta — Kazimierz Bażewski, jak przodujący brygadziści — Borowski, Brzeski, Perkowski, Cieślelski, Bromer i inni.

Zrywają się okrzyki na cześć przodowników pracy. Burza oklasków cichnie dopiero wtedy, gdy przodujący w pracy montażysta — Franciszek Fiszer drżącym ze wzruszenia głosem składa meldunek o zakończeniu budowy.

Gorącymi oklaskami witają zebrani wstępującego następnie na mównicę wicepremiera Chełchowskiego.

„Z dumą i radością witamy każdy nowozbudowany i oddany do użytku obiekt przemysłowy — każdą nową dzielnicę mieszkaniową, każdy nowo zbudowany tor i węzeł kolejowy — powiedział m. in. wicepremier Chełchowski. W dniu dzisiejszym z dumą i radością patrzymy na nowy wspaniały owoc pracy naszych robotników, inżynierów i techników — most kolejowo - drogowy w Grudziądzu."

Podkreśliwszy następnie, że każdy nowy obiekt przyczynia się do podniesienia i usprawnienia życia gospodarczego kraju i potęguje energię w przezwyciężaniu trudności, jakie napotykamy na drodze naszego marszu do socjalizmu — mówca oświadczył:

„Historia i doświadczenia dnia codziennego uczą nas, że na trudności i przeszkody napotykamy nie tylko w okresie budowy czy odbudowy. Również i w okresie użytkowania danego obiektu zadaniem naszym jest zabezpieczyć go przed wrogiem. Imperializm amerykański usiłuje, poprzez swoich agentów i zdrajców Ojczyzny, zahamować nasze tempo pracy. Dlatego klasa robotnicza, masy pracujące winny wzmóc w jeszcze większym stopniu czujność w stosunku do agentów imperializmu, otoczyć powszechną opieką i troską każdy obiekt".

„Masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele — mówił dalej wicepremier — są budowniczymi lepszego jutra, są kowalami własnego szczęścia. Od nich — od was, obywatele i towarzysze, od waszej świadomości, od waszego wysiłku i troski przede wszystkim zależy, by pokrzyżować wszelkie zamiary wroga. Najlepszym dowodem, że lud pracujący zdaje sobie z tego sprawę był ostatni proces w Warszawie, który wykazał, że agenci imperializmu nie mają w Polsce żadnego oparcia — wykazał sprawność aparatu państwowego czujność społeczeństwa wobec wroga.

Nie uda się imperialistom amerykańskim w Polsce przeprowadzać swoich planów. Każdego agenta i sługusa imperializmu dosięgnie karząca ręka sprawiedliwości ludu polskiego!".

Wskazując następnie na ogromną wagę transportu w gospodarce narodowej — wicepremier powiedział:

„Coraz więcej mamy dróg żelaznych, co rok mamy więcej — i coraz lepszych dróg bitych. 94 proc. zniszczonych mostów zostało już odbudowane.

Pozwólcie drodzy towarzysze i obywatele, robotnicy i inżynierowie, pracownicy kolei dyrekcji gdańskiej, a w szczególności pracownicy mostowi, że złożę wam podziękowanie w imieniu Rządu za waszą ofiarną pracę, za wasz trud, który włożyliście w celu dalszego usprawnienia życia gospodarczego w naszym kraju. Szczególnie dziękuję przodownikom pracy, którzy wyróżnili się przy budowie tego mostu, jak również życzę wam wszystkim dalszych sukcesów w codziennej waszej pracy ku chwale naszej Ludowej Ojczyzny."

Z kolei zabiera głos wiceminister Strzelecki. Charakteryzuje on ogromne znaczenie gospodarcze nowego mostu oraz wyraża uznanie dla jego budowniczych.

Następnie wicepremier Chełchowski dokonuje otwarcia nowego obiektu Planu 6-letniego. Zrywa się burza okrzyków i oklasków. Twarze wszystkich zebranych promienieją radością i dumą.

Po przecięciu wstęgi, przez nowy most przejeżdża pierwszy pociąg. — Przedstawiciele Rządu, wszyscy goście przybyli na uroczystość, przechodzą na drugą stronę Wisły, gdzie w imieniu społeczeństwa świeckiego wita ich przewodniczący PZPR Józef Stankiewicz. Po jezdni, biegnącej obok torów kolejowych, przejeżdżają pierwsze samochody. Nowy obiekt Planu 6-letniego rozpoczął pracę w służbie Polski Ludowej.

Oświadczenie Prezydenta Piecka

dokończenie ze strony 1

berlińskiego i każdy obrońca pokoju:

1 Szerzyć w swoim kraju prawdę o Niemieckiej Republice Demokratycznej, o jej budownictwie pokojowym i o wielkich osiągnięciach tamtejszych aktywistów, informując świat o tym, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej wyrasta młodzież, która uczy się i pracuje dla pokoju, ale która umie również walczyć ofiarnie i z entuzjazmem.

2 Szerzyć w swym kraju prawdę o tym, że odrodzenie żądnego wojny imperializmu niemieckiego i powstanie nowego Wehrmachtu pod komendą generałów hitlerowskich jest niezmiernie poważną groźbą dla pokoju.

3 Wytężyć wszystkie swe siły, aby rozwinąć w swoim kraju potężny, masowy ruch na rzecz zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw.

Taki pakt pokoju — podkreślił Prezydent Pieck — utoruje również drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i uwolni narody Europy od groźby nowego, niemieckiego imperializmu i militaryzmu.

Kończąc Prezydent Pieck oświadczył:

— Jestem przekonany, że III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój i ślubowanie młodzieży przyczynią się w ogromnym stopniu do tego, że narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. W ten sposób — zgodnie ze wskazaniami Wielkiego Stalina — pokój zostanie utrzymany i utrwalony.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 73

Kapitan mylił się. Ani Tusia, ani Masłowiec nie wiedzieli jeszcze o kłopotach londyńskich. Spędzili dzień w sposób, który dla kogoś trzeciego mógłby się wydać dziwaczny, ale dla nich spacer wśród pomników cmentarza zawierał tyle samo uroku, co i wycieczka do Lasku Bulońskiego. Czekając w pobliżu Bramy Północnej Masłowiec zastanawiał się, czy Gałandzkiemu brak piątej klepki, czy wszystkich pięciu naraz. Czy w Paryżu nie było innego miejsca na spotkanie? Niewątpliwie było ich bardzo dużo. Gałandzki to idiota! Masłowiec usiadł na ławce i zapalił papierosa. Tusia szła wymijając bawiące się dzieci i wózki z niemowlętami. W ręku trzymała papierową torebkę.

— Przytyła... — pomyślał Masłowiec. Przywitali się. Tusia poprawiła włosy.

— Zjedz brzoskwinię. Kupiłam całe kilo. Bardzo dobre. — Rozchyliła papier i spoglądając spod opuszczonych powiek dodała: — Weź od razu drugą. Zmarniałeś w tym Paryżu. Za duże miasto. Mówili, że cmentarz lepszy jak Powązki. Trzeba zobaczyć.

Dość długo krążyli wśród drzew, krzewów, brązów i marmurów. Odpoczywali na ławce patrząc na wierzbę nad grobem Musseta. Potem znów wracali aż do skweru Gambetty, by zaopatrzyć się w brzoskwinie i morele. Zwolna ze słów pozornie bezładnych, jak z rozsypanych klocków dziecinnych, układała się sprawa Tusi. Nie pojechali wtedy do Paryża. Jaskółka nie dostał urlopu, lecz został przeniesiony do Niemiec, do Heidelbergu. Nie, o tamten samochód nie było nieprzyjemności. Na pewno nie. Byłaby pamiętała.

— Czy widziałeś Heidelberg? O, musisz zobaczyć! Jak tam ładnie na wiosnę, gdy kwitną drzewa owocowe. Jak się jedzie samochodem, to wydaje się, że po obu stronach drogi leżą różowe góry. Tyle sadów na zboczach! I owoce przez to tanie. Za paczkę papierosów przyniesie Niemiec t a k i kosz czereśni. Kto to taki? — Zatrzymała się. — Prawda, że ktoś znajomy? — Ręką z nadgryzioną brzoskwinią wskazywała popiersie z brązu.

— Balzak — odpowiedział niechętnie Masłowiec. — Pisarz.

— Było nam dobrze, aż się popsuło trochę. Tam był polski obóz, przy obozie komitet. Zaczęli gadać. Powiedziałam więc Grzesiowi, że jakoś musi załatwić ze ślubem. Niech się stara o pozwolenie, bo mi wciąż ktoś z komitetu głowę suszy, że tak nie można, że wstyd. Jaskółka pojechał wreszcie na urlop. I od tego czasu ani listu, ani wiadomości. W lipcu miał być w Paryżu. Mieszkam w Misji. Pieniądze mam. Doktór Orlik tłumaczy mi, że Jaskółka na pewno nie wróci i dlatego nie pisze. A mnie się wydaje, że coś tu innego jest nie w porządku. Trochę poczekam, a potem wracam.

— Dokąd? — zapytał cicho Masłowiec.

— Do Heidelbergu. Widzisz, ja zbyt długo nie mogę czekać na Jaskółkę. To właśnie jest tak... Pewnie wrócę z doktorem Orlikiem. On ma otrzymać tutaj samochód dla swojej szkoły. Jak tylko skończy się konferencja oświatowa, Orlik jedzie do Niemiec. Zdaje się, że nie będę czekać dłużej. Grzegorz miał być w Paryżu pierwszego lipca... W Misji ani jego nie widzieli, ani nawet listu. Pojadę do Niemiec samochodem. Wygodniej.

Masłowiec podniósł głowę. Tusia miała twarz posępną. Mówiła:

— Pewnie nic nie rozumiesz. Mówię ci! Jak ludzie umieją zatruć życie gadaniem...! Szczególnie kobiecie. Dziury nie zrobią, a krew wypiją. Usiądźmy. Zmęczyłam się.

Milczeli dłuższą chwilę. Potem, zupełnie nieoczekiwanie, Tusia zaczęła mówić o Warszawie. Masłowiec słuchał z roztargnieniem, ale gdy słowa zaczęły układać się w obrazy, uległ podnieceniu, z którym do końca dnia nie potrafił się już uporać. Tusia opowiadała niezdarnie. Marszczyła brwi i wydawało się, że sięga do dna worka pełnego wspomnień. Wydobywała okruchy i na poczekaniu kleciła je w niezbyt wyraźną całość.

— Czy pamiętasz ulicę...? Musisz pamiętać.

Mówiła, że był ranek i słońce dopiero rozpalało się nad Pragą. Po obu stronach jezdni leżały pogruchotane domy. Przedtem mieszkali w nich Żydzi, teraz było zupełnie cicho. Nagle zatrzymał ją szmer w ruinach. Kto siedział w gruzach? Zaciekawiona przeszła pod sklepieniem bramy. Na podwórzu, wokół zarytej w cegłach belki, stało czworo dzieci. W jakim mogły być wieku — nie potrafiła określić. Chłopiec najstarszy przewyższał o głowę trojo młodszych. Wolno i wyraźnie powtarzał słowa, które musiały być tak proste, by i najmłodsze dziecko mogło je zapamiętać.

Pod nasz płotek
Przyszedł kotek,
Wypił mleczko,
Ziadł jajeczko...

— Uczył ich piosenki, żeby mogli zarabiać na podwórkach.

Źle postawiła nogę i potrącona cegła obsunęła się z chrzęstem. Tusia widziała szeroko rozwarte oczy i usta znieruchomiałe ze strachu. Dzieci znikły. Ukryły się w ruinach jak szczury. Parę razy zawołała za nimi, ale nikt jej nie odpowiedział i ani jedna głowa nie pokazała się spoza gruzów. Więc położyła bochenek chleba na żelaznej belce i odeszła. Zostawiła chleb obok brudnych pudełek po zapałkach. Widać któreś z dzieci bawiło się nimi ustawiając jedno za drugim, jak wagony pociągu na szynach.

— To było życie... Żeby dziecko t a k uciekało przed człowiekiem...!

Przed nowym rokiem szkolnym

W tym roku młodzież szkolna otrzymała kilkanaście milionów nowych podręczników. Sprzedaż podręczników prowadzi Dom Książki oraz Gminna Spółdzielnia SCh: Grupa dzieci ze szkoły podstawowej nr 1 w Nowym Dworze z zainteresowaniem ogląda nowe podręczniki. Foto — CAF

List z Elbląga

Miasto, do którego należy przyszłość

Elbląg, w sierpniu.

Pierwsze wrażenie jest przygnębiające. Ruiny i gruzy. Za szybą autobusu PKS-u — jedno rumowisko. Rozbite bombami gmachy, wypalone mury okazałych kamienic, porośnięte zielskiem sterty okopconych cegieł. Najbardziej ruchliwa, handlowa dzielnica Elbląga — została prawie kompletnie zniszczona.

Ale nad ruinami świeci słońce. W dali zielenieją aleje lip. Lśnią okna nowoczesnych gmachów. Fabryczne dymy pną się ku niebu.

Robotniczy, okaleczony wojną Elbląg tętni rytmem codziennej, pokojowej pracy.

Miasto przypomina trochę Szczecin. Budowane jest z rozmachem, nowocześnie. Szerokie ulice o dalekiej perspektywie, zbiegają się jak promienie gwiazdy ku zielonym placom. Wspaniałe bloki domów mieszkalnych, gmachów państwowych, szkół, zakładów pracy. Jeśliś sądził, że znajdziesz się w małym, prowincjonalnym mieście — popełniłeś grubą omyłkę.

Elbląg to nowoczesne, doskonale zaplanowane miasto. Otaczają je przepiękne willowe dzielnice, tonące w kwiatach i zieleni.

Prawie nigdzie na znajdziesz „kocich łbów". Miasto przecinają równe, jak stół, asfaltowe szosy, biegnące w cztery strony świata. Gdy idzie się cienistą, lipową aleją, których tak dużo jest w Elblągu — zapomina się o gruzach i ruinach, widzianych z okien zielonego autobusu.

*

W parkach i ogrodach, na ulicach i placach — pełno dzieci. Śpią w wózkach, raczkują, śmieją się i gaworzą. To druga wspólna cecha Elbląga i Szczecina. Cecha, napełniająca wiarą w przyszłość tych miast.

Tak wielkiej ilości dzieci dziwić się zresztą nie można. Dzieci mają tu warunki po prostu idealne. Dużo zieleni, dużo kwiatów, dużo zdrowego, czystego powietrza. Ogródki działkowe, basen. W ogóle — jeśli chodzi o warunki mieszkalne — są one doskonałe.

A będą jeszcze lepsze. Bo przecież z roku na rok zwiększa się ilość izb mieszkalnych, z roku na rok zabliźniają się wojenne rany. Przyszłość należy do Elbląga. Mówią o tym dymy fabrycznych kominów, zgrzyt murarskich kielni i dźwięczący na ulicach, radosny, dziecięcy śmiech.

*

Spytałem znajomego, który mieszka tu od 1946 r.:

— Dokąd wybierasz się na urlop?

Wzruszył ramionami.

— Jakto dokąd? Zostaję w Elblągu, gdzieżbym mógł lepiej odpocząć?

Nie było w tym cienia przesady. Elbląg to bowiem nie tylko duże, przemysłowe miasto — ale i atrakcyjny ośrodek turystyczny. W pobliżu — Tolkmicko. Do leżącej na Mierzei Krynicy Morskiej — regularnie kursują statki. Pod miastem — rozległe jezioro Drużno. Dużo wody, dużo powietrza, dużo zieleni. Prawie przy każdym domu — ogródek. Drzewa owocowe, kwiaty, warzywa.

Mimo silnie rozwiniętego przemysłu — miasto jest tak rozległe, że w ogóle się tego nie spostrzega. Zielone filtry miasta wchłaniają osad fabrycznych kominów, dostarczając płucom czystego, świeżego powietrza.

*

Obraz nie byłby pełny, gdyby składał się z samych blasków. Ma Elbląg i swoje cienie.

Oto „Europa", leżąca naprzeciw dworca gospoda ludowa. Wewnątrz brudno i niechlujnie. Na 45 min. przed zamknięciem lokalu — personel odmawia podania znajdujących się w bufecie artykułów, zasłaniając się niewiadomo przez kogo wydanym zarządzeniem. Książka zażaleń jest, cóż z tego jednak, kiedy wpisywane w nią uwagi albo są pomijane milczeniem, albo mechanicznie zbywane przez PSS. Krótko mówiąc — stosunki wcale nie europejskie. Znajdujący się tam hotel — od roku dopomina się o remont. Niestety, do tej pory — bezskutecznie.

Są i inne cienie. Znajdzie się ich sporo. Choćby tramwaje. Na skutek niewłaściwego rozwiązania sprawy mijanek — komunikacja wewnątrz miasta stanowi bodajże najdotkliwszą bolączkę Elbląga.

Usunięcie tych bolączek, przyznać trzeba — nie należy do rzeczy łatwych. Nie trudno chyba jednak zaprowadzić trochę porządku w „Europie", będącej ze względu na swe położenie, czymś w rodzaju legitymacji miasta wobec podróżnych.

*

Elbląg rozwija się i rośnie. Stale przybywa mu mieszkańców. Ściąga ich tu przede wszystkim — silny przemysł z potężnymi Elbląskimi Zakładami Mechanicznymi im. gen. K. Świerczewskiego na czele. Ściąga ich tu schludny wygląd miasta, ściąga zieleń i czyste powietrze.

Zresztą ci, którzy potrafią rozumować — wiedzą, że do Elbląga należy przyszłość.

Inna będzie ona od lat, które minęły. Kiedyś był Elbląg jedną z kuźni, wykuwających potęgę imperialistycznych Prus. Tu zrodziła się krociowa fortuna kowala Schichau, tu rosły pancerniki i liniowce, przeznaczone dla eskadr Wilhelma i Hitlera.

Nie ma już Schichau'a, nie ma już pancerników. Elbląskie fabryki przestały pracować na rzecz wojny. **Pracują dla pokoju, który tak bardzo potrzebny jest nam wszystkim — i okaleczonemu Elblągowi, idącemu na spotkanie lepszej przyszłości i budującej swój dobrobyt Polsce i całej ludzkości, która chce budować, a nie niszczyć, która wojen ma już dość i potrafi przeciwstawić się garstce imperialistów.**

Jot.

Elbląg, miasto w znacznym procencie zniszczone huraganem wojny — dziś tętni wielką, pokojową pracą. Jest silnym, nowocześnie zabudowanym ośrodkiem przemysłowym o dalekosiężnych perspektywach rozwoju.

Problem, który należy rozwiązać

Czy wodomierze i gazomierze są potrzebne?

Walentyna Kopańska była dzisiaj szczególnie podenerwowana. — Niech sobie pani wyobrazi — powiedziała do sąsiadki Franciszkowej, żony murarza — już od tygodnia woda cieknie i cieknie. Nikt o tym nie pomyśli żeby temu zapobiec. Takie marnotrawstwo.

— E! Niepotrzebnie się przejmujecie Walentyno. Trochę wody wycieknie — no i cóż w tym strasznego. Przecież woda to nie mleko ani miód, zaledwie parę groszy kosztuje.

— Nie o parę groszy chodzi — rzekła Walentyna, ale o wielkie pieniądze. To nie pierwszy wypadek w naszej kamienicy, że woda wycieka całymi tygodniami, a w innych kamienicach również tak bywa.

— Macie rację Walentyno — wtrącił się do rozmowy szewc Stanisław Rzepa. Dużo wody u nas się marnuje przez to, że nie ma odpowiedniego **zabezpieczenia,** właściwej kontroli zużycia wody, a przede wszystkim z tego powodu, że w wielu domach brak wodomierzy, które by dokładnie wykazywały ilość zużycia wody przez poszczególnych loktorów. Toteż nic dziwnego, że jedni nadmiernie zużywają wodę, a na wyższe piętra woda najczęściej nie dopływa.

— Jak myślicie sąsiedzie — co trzeba zrobić, żeby jakoś uporządkować zużycie wody w naszej kamienicy — odezwała się Walentyna.

— Po prostu uszczelnić rury i założyć nowy wodomierz. Gdyby był zainstalowany **dobry wodomierz wykazujący ilość** zużycia wody przez poszczególnych lokatorów naszej kamienicy, którzy musieliby odpowiednio wysoką stawkę za nią zapłacić, napewno nie byłoby wypadków takiego marnotrawstwa wody, jak dotychczas.

— Czy rzeczywiście tak trudno otrzymać te wodomierze — odezwała się sąsiadka Franciszkowa. Stanisław Rzepa i Walentyna Kopańska pokiwali głową. Skąd mogą o tym wiedzieć.

Odpowiedź na tę pytanie znaleźliśmy dopiero w Fabryce Wodomierzy.

* * *

Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu wyszła z pożogi wojennej na ogół cało. Trzeba było tylko skompletować urządzenia wewnętrzne, zmontować maszyny, aby można było ruszyć z produkcją. W tym okresie załoga dokładała starań, aby zarówno ilościowo jak i jakościowo wykonywać plany produkcyjne. Niestety, mimo całego wysiłku i ofiarności załogi praca wolno postępowała naprzód. W kierownictwie zakładu znaleźli się ludzie tacy, jak Hibner, Jeziorski i Szczepański, którzy paraliżowali posunięcia załogi, którzy świadomie i celowo obniżali wydajność zakładu.

W tym trudnym okresie robotnicy często sygnalizowali kierownictwu zakładu, że to i owo trzeba zmienić, że w dziale rewolwerówek jest źle, że takie, a nie inne maszyny są potrzebne.

Uwagi i sygnały robotników nie spotkały się jednak ze zrozumieniem kierownictwa zakładu. Dopiero po zmianie dyrekcji, gdy przyszli nowi ludzie dużo zmieniło się na lepsze. Współpraca między kierownictwem zakładu a załogą jest obecnie bardzo ścisła. Wynikiem tej współpracy są poważne osiągnięcia w produkcji oraz w pracy społeczno-politycznej. A oto kilka faktów. Plany produkcyjne realizowane są ze znaczną nadwyżką zarówno ilościowo jak i w asortymentach. Przy tym samym stanie załogi produkcja w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła przeszło dwukrotnie, a jakość wykonania o 60 proc. Obecnie wyrabiane wodomierze są niezwykle precyzyjne i czułe.

Przodownicy pracy Czesław Górski i Stanisław Borowicz opowiadają o przełomie, który nastąpił w zakładzie po zdemaskowaniu kliki szkodników i sabotażystów.

— Dawniej — mówi Czesław Górski wielu było takich, co to po prostu odwalali robotę. Trzeba powiedzieć otwarcie, nie chciało się człowiekowi pracować. Nieraz przychodziły takie chwile, że ręce opadały. Nie było zrozumienia dla naszej pracy. Nie było sprawiedliwej oceny naszych wysiłków. Nie było zachęty.

— Dzisiaj — jest zupełnie inaczej — mówi przodownik Stanisław Borowicz. W ostatnim okresie nie tylko współzawodnictwo przyniosło wiele sucesów, wpływając poważnie na przedterminową realizację planów produkcyjnych, ale zakład nasz może poszczycić się także wielką ilością pomysłów racjonalizatorskich, które w sumie dały wiele tysięcy złotych oszczędności, pozwoliły w dużym stopniu podnieść jakość wodomierzy i gazomierzy, obniżyć koszty własne produkcji.

Pomimo poważnych osiągnięć Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy ma sporo kłopotów i bolączek, o których z dużą troską opowiadają przodownicy pracy.

— Chodzi głównie o to — mówi Heryka Pszczółkówna — że na wodomierze i gazomierze nie mamy odbiorców. Produkujemy znacznie więcej, niż opiewa zapotrzebowanie naszego Biura Sprzedaży w Łodzi.

— I tu zaczyna się cała tragedia — dodaje racjonalizator Władysław Lewandowski. Coś tam nie bardzo dobrze wygląda ta współpraca pomiędzy naszym Centralnym Zarządem, a Biurem Sprzedaży. Centralny Zarząd narzuca plany, które zresztą są realizowane w 100 proc. często nawet z nadwyżką. Biuro Sprzedaży natomiast nie może rozprowadzić nawet jednej dziesiątej wykonanych przez nas asortymentów wodomierzy i gazomierzy.

Miesięcznie produkuje się kilkaset wodomierzy, a sprzedaje zaledwie kilkadziesiąt.

Czyżby Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi o tym nie wiedział? A Biuro Sprzedaży w Łodzi co o tym myśli? Trzeba dodać, że Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu mogłaby produkować czterokrotnie więcej wodomierzy niż dotychczas. Powstaje tu więc problem zasadniczy, który winien być jak najszybciej rozwiązany. Nie można produkować o wiele więcej niż wymaga tego zapotrzebowanie. Ale i tu wyłania się istotne zagadnienie. Czy na prawdę jest tak małe zapotrzebowanie na gazomierze, a zwłaszcza wodomierze? Czy Zakłady Wodociągowe na Pomorzu i w Polsce starannie kontrolują działalność wodomierzy w przedsiębiorstwach, zakładach użyteczności publicznej i mieszkaniach prywatnych? Czy rzeczywiście wodomierze zainstalowane w zakładach pracy i domach funkcjonują bez zarzutu? Wydaje się nam, że właściwie przeprowadzona kontrola dałaby nadspodziewane wyniki. Świadczy o tym wymownie rozmowa, jaką udało się nam podsłuchać na jednej z ulic małego nadwiślańskiego grodu rozmowa, którą prowadzili Walentyna **Kopańska, Stanisław Rzepa** i ich **wspólna sąsiadka Franciszkowa** — żona murarza. Rozmowa ta daje wiele do myślenia. Byłoby dobrze, gdyby ją usłyszeli przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi, przedstawiciele Biura Sprzedaży Wyrobów Precyzyjnych w Łodzi oraz kierownicy zakładów wodociągów w niektórych miastach i miasteczkach województwa bydgoskiego i innych województw Polski.

J. W.

Migawki warszawskie

Marszałkowska 6a

Olbrzymi budynek przy Marszałkowskiej, w pobliżu Placu Zbawiciela, powstał w ciągu trzech miesięcy. Jak na „tempo warszawskie", to nie jest to wyczyn tak kapitalny, by pisać o nim felieton. A może to, że na I piętrze tego gmachu otwarto kilka tygodni temu kawiarnię z ogromnym tarasem, z którego rozlega się piękny widok na budującą się Marszałkowską, skłonił mnie do napisania tego felietonu? W pewnej mierze. Ale najważniejszą przyczyną jest wystawa pod tytułem „MDM", na parterze i pierwszym piętrze. MDM? Wiadomo: Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa.

Są tu plany całej dzielnicy, makiety, fotografie, elewacje poszczególnych gmachów, więc to wszystko, co zazwyczaj bywa na takich wystawach. Ale są tak że elementy ciekawsze, np. marmury, piaskowce, cegły, pustaki, kafelki używane przy budowie MDM. Są także na pierwszym pietrze fragmenty, służące do ustrojenia murów, narzędzia i techniczne urządzenia, stosowane przy budowie tej dzielnicy. Są także urządzenia mieszkań — meble, wanny, wykładane od zewnątrz białymi kafelkami, piecyki gazowe i elektryczne. Ciekawe i interesujące.

Oglądając te fragmenty, wracamy jednak myślą do całości, do budynków placów, ulic.

Nie przesadzę, jeśli powiem, że te części MDM są zachwycające. Aby sobie lepiej wyobrazić ich usytuowanie, idę właśnie na taras wspomnianej kawiarni, „wiszący" nad szerokim chodnikiem Marszałkowskiej. Stąd widać Plac Zbawiciela. W obecnej szacie nie przedstawia Plac nic ciekawego. Kończy się odbudowa jednej wieży Kościoła Zbawiciela. Ale za rok, za dwa, będzie to jeden z najpiękniejszych placów stolicy. Łukowe fasady gmachów otaczających Plac, wsparte będą na pięknych kolumnach. Drugiego placu o tak licznych kolumnach nie będzie miała Warszawa.

Spoglądam teraz z tarasu w lewo. Tuż za Marszałkowską 6a rozpocznie się plac MDM. Widzieliście słynny dywan kwiatowy w Ciechocinku? Trzy takie będą na tym placu. Oraz cztery rzędy ozdobnych latarń. A w miejscu wlotu Marszałkowskiej na ten plac będą stały trzy pomniki na potężnych kamiennych blokach.

A dookoła wysokie gmachy, wsparte na białych filarach. Niektóre z tych budynków już stoją. W przyszłym roku zobaczymy już Plac MDM w całej swojej krasie.

Sylf

Z wędrówek po świecie

O imieniu Koreanki

Zwyczajem, a najczęściej i obowiązkiem rodziców na całym niemal świecie jest nadawanie dziecku imienia krótko po jego urodzeniu. Oczywiście nie u wszystkich bez wyjątku narodów imię to ma charakter i znaczenie „metrykalne", nie wszędzie zapisywane bywa w księgach ewidencji i w świadectwach urodzenia, bo nie wszędzie urządzenia takie istnieją.

Są jednak narody i szczepy, u których dziecko nie otrzymuje własnego imienia. Tak np. u Jakutów dziecko płci żeńskiej i dorosła kobieta nazywane bywają po prostu „córką" względnie „kobietą". U Ostjaków dziewczyna nazywana jest podobnie jak dorosły osobnik płci żeńskiej — „kobietą", gdyż tutaj rozróżnia się tylko płeć człowieka a nie uwzględnia się wieku ani stosunku tego osobnika do drugich osób (krewnych czy powinowatych).

Najciekawiej przedstawia się sprawa imienia u narodu koreańskiego. Dziewczyna nie otrzymuje tu zrazu żadnego imienia. Dopiero w latach, zbliżających ją do wieku dorzewania, dziewczyna otrzymuje imię, którego używają jednak tylko najbliżsi krewni. Po wyjściu za mąż używane dotąd jedynie przez krewnych imię Koreanki staje się imieniem publicznym, lecz do imienia tego dodaje się nazwę miejscowości, w której zamężna kobieta koreańska przebywa wraz z małżonkiem. Ale i wówczas imię to z dodatkiem nazwy miejscowości pochodzenia męża, nie jest zupełnie powszechnym imieniem Koreanki. Teściowie jej bowiem używają od tej chwili w odniesieniu do synowej imienia otrzymanego przez nią w okresie dojrzewania nie z dodatkiem nazwy miejscowości w której żyją małżonkowie, lecz z dodaniem nazwy miejscowości, z której pochodzi synowa.

Fakt przywiązywania do imienia nazw miejscowości pochodzenia świadczy o dużym poczuciu wzajemnej łączności kojarzących się małżeństw i powstających w ten sposób nowych rodzin u Koreańczyków i o ich wielkim przywiązaniu do miejsca rodzinnego. (k).

ILUSTROWANY
KURIER SPORTOWY

Wygraliśmy z Rumunią

w koszykówce męskiej 58:57, żeńskiej 22:18

W Warszawie odbyły się międzypaństwowe zawody w koszykówce drużyn męskich i żeńskich Polska — Rumunia. Oba spotkania wygrały zespoły polskie: kobiety — 22:18 (9:14) pkt., mężczyźni — 58:57 (20:28) pkt.

Po serdecznym powitaniu drużyn i odegraniu hymnów narodowych rumuńskiego i polskiego, grę rozpoczęły zespoły żeńskie.

Rumunki w pierwszej połowie meczu zdobyły przewagę dzięki celniejszym strzałom i większej szybkości. Polki grają w tym okresie nerwowo, źle kryją i strzelają niecelnie. Po przerwie obraz gry się zmienia, Rumunki zmęczone silnym tempem gry w pierwszej połowie, oddają inicjatywę Polkom, które odrabiają celnymi strzałami punkty i na 5 minut przed końcem prowadzą już 20:18. Następnie dwa celne strzały „osobiste" Rogowskiej i Gruszczyńskiej przesądzają wynik meczu na korzyść Polski.

Punkty dla Polek zdobyły: Gruszczyńska — 8, Pachlowa — 5, Jaźnicka — 3, Rogowska, Parszniak i Węgrzynowicz — po 2.

Początek meczu zespołów męskich zapowiadał zwycięstwo Rumunów. Goście rozpoczęli grę szybkimi atakami, a celne strzały przyniosły im wkrótce prowadzenie 12:4, a następnie 27:13. Od tej chwili Polacy zwiększają tempo, lepiej kryją i wkrótce poprawiają wynik na 20:28. Po przerwie gra się nieco wyrównuje. Na 3 minuty przed końcem meczu różnica punktów zmniejsza się do 1—2 pkt. na korzyść Rumunów. Od tej pory gra staje się niezwykle emocjonująca, a szybkie ataki obu drużyn przynoszą na przemian punkty jednej i drugiej stronie.

W ostatniej minucie gry Rumuni prowadzą jeszcze różnicą 1 pkt. 57:56, jednak celny strzał najlepszego w drużynie polskiej Markowskiego przynosi zwycięstwo Polakom.

Punkty dla Polski zdobyli: Markowski 19, Wójtowicz 12, Dąbrowski 8, Fenglerski 6, Niciński, Kamiński i Pawlak po 3, Lelonkiewicz i Wężyk po 2.

Po dłuższej przerwie ruszyła znowu do boju I liga piłkarska. Dziesiątki tysięcy kibiców pasjonuje się zagadką — kto zdobędzie zaszczytny tytuł?

Na naszym zdjęciu: ubiegłoroczny mistrz I ligi i obecny leader — krakowska Gwardia. Czy powtórzy ten sukces w obecnym sezonie?

Zwycięstwo Olejniczaka

Szwecja-Polska 77:31

SZTOKHOLM. W ośrodku robotniczym Erebro koło Sztokholmu odbyły się międzypaństwowe zawody motocyklowe na żużlu Polska—Szwecja, które zgromadziły na miejscowym stadionie ponad 11 tys. widzów. Zawody zakończyły się wysoką porażką Polaków 31:77 pkt. W zespole polskim najlepiej wypadł Olejniczak, który wygrał jeden bieg, a dwukrotnie zajął drugie miejsce. Oprócz niego dobrze wypadli Woźniak i Kaznowski.

Żużlowcy szwedzcy zademonstrowali

Olejniczak był najlepszym z Polaków

wysoką klasę jazdy, górując zdecydowanie nad młodymi zawodnikami polskimi. Bezkonkurencyjny w zespole zwycięzców był Olle Ligren — zwycięzca wszystkich biegów i najlepszy zawodnik na torze.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR moskiewskie Dynamo pokonało Zenit (Leningrad) 3:0. Dynamo zajmuje obecnie 4 miejsce w tabeli za CDSA, Dynamo (Tbilisi) i Górnikiem (Stalino).

*

MOSKWA. W turnieju o puchar ZSRR w piłce nożnej rozpoczęto już mecze 1/16 finału. Niespodzianką pierwszych rozgrywek było wyeliminowanie Dynama (Leningrad) przez reprezentację m. Kalinina 0:1. W dalszych meczach CDSA wygrał z WMS 5:0. Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) pokonały Torpedo (Moskwa) 2:1.

*

MOSKWA Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, w pierwszych dniach września br. przybędzie do Moskwy ekipa kolarzy bułgarskich.

Bułgarzy przeprowadzą wspólnie treningi oraz towarzyskie zawody z najlepszymi kolarzami radzieckimi.

Wpław przez La Manche

Doroczny „maratonowacki" czyli — pław przez Kanał La Manche zgromadził w roku bieżącym na starcie 13 pływaków oraz 7 pływaczek. Zwycięzca La Manche zo- Egipcjanin Hamad Mareeh Hassar który pokonał szerokość kanału w 12 godzin i 10 min. Drugim był Francuz Le Morvan, w czasie, o pół godziny gorszym niż zwycięzca. Na mecie „zameldowała się" pierwsza kobieta, którą była angielka Fischer.

Rekord Bemówny

WROCŁAW. Drugi dzień ogólnopolskich mistrzostw pływackich ZS Ogniwo zgromadził na trybunach około 6 tys. widzów. Pływaczki Wrocławia pobiły 3 rekordy okręgu — Bemówna na 100 m st. dow. — 1:17,8, Stopkówna na 100 m st. klas. — 6:49,2.

100 m st. dow. mężczyzn: Tołkaczewski (Wrocław) 1:02,8, 400 m st. dow. Gremlowski — 5:07.1, 100 m st. grzbiet. Boniecki (Łódź) 1:15,8.

W punktacji męskiej po dwóch dniach

Pożeracz rekordów — Gremlowski

zawodów prowadzi Warszawa 99 pkt. przed Katowicami 82 pkt. W punktacji ogólnej: 1. Wrocław — 186 pkt., 2. Katowice — 154 pkt., 3. Kraków — 131 pkt.

Gyarmati — 11,3 sek. na 80 m płotki

W ramach lekkoatletycznych zawodów CSR — Węgry, Gyarmati przebiegła 80 m pł. w doskonałym czasie 11,3 sek. a w dal skoczyła 5,78 m. Ta sama zawodniczka zwyciężyła na 100 w czasie 12,2 sek.

Gaj bije Otrembę

GDAŃSK. W Gdańsku zakończył się ogólnopolski turniej tenisa stołowego, w którym wzięło udział 120 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Gaj (Warszawa), który m. in. zwyciężył niespodziewanie Otrembę 3:2.

Gwardia i CWKS

na czele I ligi

GÓRNIK — GWARDIA SZCZECIN 3:3

RADLIN. Spotkanie między radlińskim Górnikiem a szczecińską Gwardią przyniosło nieoczekiwany wynik remisowy 3:3 (3:1). Gwardziści zagrali z wielką ambicją, uzyskując w pierwszych 20 min. gry trzy bramki. W tym okresie Ślązacy ograniczali się jedynie do obrony. Po przerwie drużyna szczecińska zastosowała złą taktykę, starając się utrzymać wynik, i w rezultacie z trudem tylko zremisowała.

*

GWARDIA KR. — WŁÓKNIARZ Ł. 4:0

KRAKÓW. Mecz krakowskiej Gwardii z Włókniarzem (Łódź) zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (0:0). Zwycięzcy przewyższali Włókniarzy wyszkoleniem technicznym oraz lepszym przygotowaniem kondycyjnym. Gwardia już od pierwszych minut gry uzyskała przewagę, którą dopiero po przerwie zaznaczyła cyfrowo, zdobywając bramki ze strzałów Kohuta (2), Jaskowskiego i Mordarskiego.

*

KOLEJARZ W. — *KOLEJARZ POZ. 3:0

WARSZAWA. W Warszawie stołeczny Kolejarz wygrał z Kolejarzem (Poznań) 3:0 (1:0), zdobywając bramki przez Popiołka, Strojnego i Łącza (z karnego).

Do przerwy gra była wyrównana, po zmianie boisk drużyna poznańska opadła z sił, oddając inicjatywę gospodarzom.

Atak warszawski nie wykorzystał dużej przewagi w drugiej połowie gry, marnując wiele dogodnych sytuacji. Drużyna warszawska grała bez Brzozowskiego, którego z powodzeniem zastąpił w roli stopera Szczawiński.

W zespole poznańskim dobrze wypadła jedynie pomoc.

BUDOWLANI — OGNIWO KRAKÓW 3:1

CHORZÓW. W Chorzowie Budowlani odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Ogniwem (Kraków) 3:1 (1:0). W drużynie chorzowskiej bardzo dobrze zagrał atak z najlepszym graczem na boisku Spodzieją na czele. Bramki dla Budowlanych zdobyli: Pizdula, Spodzieja i Kulik. Bramkę dla Ogniwa zdobył Pawłowski.

OGNIWO B — UNIA 0:4

BYTOM. W Bytomiu po wyrównanej na ogół grze lepiej dysponowana strzałowo Unia odniosła wysokie zwycięstwo nad Ogniwem (Bytom) 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Cieślik — 2, Kubicki i Alszer po jednej.

WŁÓKNIARZ KR. — CWKS

KRAKÓW. W Krakowie CWKS wygrał z Włókniarzem (Kraków) 2:1 (0:1). Do 73 minuty gry prowadził Włókniarz ze strzału Nowaka. Lepsza kondycja i technika drużyny warszawskiej zadecydowała jednak o wyniku. CWKS zdobył przewagę pod koniec meczu, strzelając bramki przez Soporkę i Górskiego.

TABELA I LIGI

1. Gwardia Kraków	16	22	28:11
2 CWKS Warszawa	16	22	29:22
3 Budowlani Chorzów	16	20	28:15
4. Kolejarz Warszawa	16	20	29:19
5. Górnik Radlin	16	20	29:21
6. Ogniwo Kraków	16	20	28:21
7. Unia Chorzów	16	16	34:28
8. Kolejarz Poznań	16	15	23:31
9 Włókniarz Kraków	16	11	24:32
10 Włókniarz Łódź	16	10	15:24
11. Ogniwo Bytom	16	10	14:24
12. Gwardia Szczecin	16	5	16:52

Budowlani Gdańsk mistrzem I grupy

po zwycięstwie nad Gwardią Bydgoszcz 1:0

Jakoś tak się złożyło w zakończonych ub. niedzieli rozgrywkach mistrzowskich II ligi, że wszystkie trzy pomorskie drużyny miały w „nogach" los tytułu mistrzowskiego. Bo oto obok prowadzącej od pierwszego spotkania poznańskiej Stali wynósł pretendent do tytułu — gdańscy Budowlani. Drużyna ta „złapała drugi oddech" i odtąd zaczęła opuszczać boiska wyłącznie jako zwycięzca chcąc za wszelką cenę dopędzić przodujących w tabeli poznaniaków. I trzeba przyznać, że udało im się to w zupełności: są obecnie mistrzem grupy i... kto wie czy Gdańsk nie będzie miał swego ligowca.

Jak się już rzekło, nowokreowanego mistrza egzaminowali pomorscy ligowcy. Jako ostatni pojechać musieli do tej „jaskini lwa" piłkarze Gwardii Bydgoszcz. Rozpędzeni Budowlani natrafili na silną jak mur defensywę gwardzistów. Nawet słynna już trójka środkowa Budowlanych Kokot II, Baszkiewicz i Goździk, poparta szybkimi skrzydłami w osobach Rogacza i Gronowskiego tylko sporadycznie przedzierała się pod świątynię Burcharda. Całej piątce defenzorów i Burchardowi, który w kapitalny sposób obronił karnego, trzeba przyznać wysokie noty. Słabiej zagrywał atak, w którym jedynym napastnikiem był tym razem naprawdę wszędobylski Patkolo. Zawodnik ten zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania niepokoił z różnych odległości Grunera. Brzeski nie znalazł swojej formy, a najsłabiej stosunkowo zagrali Muszyński i Wiśniewski.

Patkolo

W pierwszej fazie gra była nerwowa, nieciekawa i toczyła się raczej przy lekkiej przewadze Gwardii, która ciągłymi atakami zagrażała bramce Grunera. Jeden z takich ataków o mało nie skończył się bramką. Po solowym biegu Patkolo „objechał" dwóch przeciwników i z odległości 20 m kropnął na bramę. Gruner piłkę złapał, lecz po chwili wypuścił z rąk i tylko szczęściu zawdzięczali Budowlani, że nie utracili w tym okresie bramki.

Druga połowa zaczęła się od gwałtownych ataków Budowlanych, którzy za wszelką cenę chcą zdobyć choćby jedyną bramkę, zapewniającą tytuł. Wreszcie około 16 min. Baszkiewicz po przejęciu dokładnej centry Rogacza strzelił nieuchronnie.

Po zdobyciu tej bramki, w Budowlanych wstąpił „nowy duch". Atak gra obecnie jak z nut. W Gwardii natomiast nic się nie lei. Drużyna natomiast robi wrażenie załamanej. Na dobitkę sędzia dyktuje w tym krytycznym dla Gwardii momencie rzut karny za foul Owczarzaka.

Burchardt

Strzał Gronowskiego obronił Burchardt. Fakt ten podziałał doskonale na Gwardię. Defenzywa zaczyna być znowu murem nie do przebicia i teraz Gwardia „gniecie" atak za atakiem i sunie na bramkę Budowlanych. W pewnej chwili piłkę dostaje Wiśniewski, mija obrońcę, dokładnie centruje i Brzeski strzela do pustej bramki.

Na trybunach grobowa cisza. Wynik meczu i tytuł grupy zdawał się być już przesądzony. I wtedy „znalazła" się noga Lenca, który dalekim wykopem zdobył mistrzostwo Budowlanym Gdańsk.

(I grupa)

1. Budowlani Gdańsk	14	20	41:13
2. Stal Poznań	14	20	32:13
3. Kolejarz Toruń	14	15	18:31
4. Gwardia Bydgoszcz	14	13	13:15
5 Stal Wrocław	14	13	20:28
6. Kolejarz Bydgoszcz	14	13	18:29
7. Kolejarz Gdańsk	14	9	18:25
8. Gwardia Słupsk	14	9	18:26

W grupie II OWKS (Lublin) pokonał Kolejarza (Olsztyn) 5:1, a w grupie trzeciej Stal (Starachowice) wygrała z OW KS (Wrocław) 3:1 (1:1). Oba mecze nie miały już wpływu na układ czołówki w tabelach.

W rozgrywkach finałowych o wejście do pierwszej ligi, które rozpoczną się 2 września br., walczą ostatecznie: Budowlani (Gdańsk), Gwardia (Warszawa), Górnik (Wałbrzych) i OWKS (Kraków).

Rekord świata radzieckiego sztangisty

BERLIN. Podczas pokazowych występów ciężkoatletów radzieckich w Berlinie Saksonow w wadze piórkowej pobił rekord świata uzyskując w podrzucie 136,5 kg. Poprzedni rekord należał do Fayada, (Egipt) i był o 1,5 kg. gorszy.

W wadze półciężkiej Worobjew pobił rekord ZSRR, osiągając w podrzucie 165 kg.

Kolejarze szczecińscy leaderem

bojów o II ligę

Przyjemną niespodziankę sprawił dotychczasowy „dostarczyciel punktów" rozgrywek o wejście do II ligi bydgoski OWKS, zwyciężając w Bydgoszczy leadera tabeli leszczyńskiego Kolejarza w stosunku 2:1 (2:0). Gdyby nie prawdziwy pech w oddawaniu strzałów na bramkę, to Kolejarze wyjechaliby z Bydgoszczy obarczeni poważniejszym bagażem bramek.

Sam mecz nie stał na specjalnie wysokim poziomie. Drużyną lepszą i całkowicie zasługującą na wygraną byli wojskowi, którzy przez większą część spotkania byli stroną atakującą. Bramki dla nich zdobyli Żukowski i Melosik. Dla Kolejarza Nordman.

GRUPA I

Gwardia (Koszalin) — Stal (Zielona Góra) 2:2.

Kolejarz (Szczecin) — Stal (Gdańsk) 4:2 (2:1).

Tabela (I grupa)

1. Kolejarz Szczecin	7	10	17:9
2. Kolejarz Leszno	6	8	15:10
3. Stal Zielona Góra	6	7	12:11
4. Stal Gdańsk	6	7	14:13
5. Gwardia Koszalin	6	2	8:15
6. OWKS Bydgoszcz	5	2	7:16

GRUPA II

Spójnia (Tomaszów) — Kolejarz (Pruszków) 3:1 (1:1).

CWKS Ib — Włókniarz (Łódź) 1:5 (1:2).

Budowlani (Białystok) — Gwardia (Olsztyn) 1:2.

GRUPA III

Stal (Skarżysko) — Włókniarz (Krosno) 1:2 (0:2).

Ogniwo Ib (Kraków) — Spójnia (Kraków) 2:0 (1:0).

GRUPA IV

Górnik (Radzionków) — Ogniwo (Wrocław) 3:1 (1:0).

Unia (Racibórz) — Górnik (Ruda Śl.) 2:1 (1:0).

Junior Budzyński coraz szybszy

KATOWICE. W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Katowicach, uzyskano kilka dobrych wyników. Budzyński z Poznania pobił należący do niego rekord Polski juniorów w biegu na 200 m, uzyskując czas 22,7 sek. Makomaski z Olsztyna uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na 400 m ppł. — 57,4 sek.

Z prasy sportowej

...piłka wysokim „kozłem" minęła przerażonego bramkarza i ugrzęzła w siatce.

DZIŚ: *Augustyna, Aleksego*

JUTRO: *Ścięcie św. Jana*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna 1111, Pogotowie PCK 1000 Taksówki 3655 i 2962, Informacja PKP 1187, Zegarynka 06, Informacja pocztowa 02 i 03, Zamiejscowe 00, Komenda MO 2516.

To i owo z Bydgoszczy

Woda wyżej

Szpital Wojewódzki na Bielawkach jest jednym z najnowocześniejszych szpitali w Polsce. Wszystkie sale i pokoje dla chorych są estetycznie umeblowane, zaopatrzone w umywalnie z bieżącą ciepłą i zimną wodą... Właśnie o tę wodę chodzi...

Niestety górne piętra szpitala mają wodę, ale tylko... w nocy!

Mówią ludzie, że winą tego jest zbyt małe ciśnienie w rurach, że szpital „za wysoki". Faktem pozostaje, że na III i IV piętrach od godziny 8 rano do 21 z kranów przy umywalniach nie leci nie tylko ciepła, ale nawet i zimna woda...

Może tą sprawą zainteresują się Miejskie Zakłady Wodociągowe, realizując hasło „woda wyżej!" (o).

Skrzywiona tablica

Tym razem powiemy słów kilka o moście przy ul. Armii Czerwonej. Nasze władze drogowe w trosce o zabezpieczenie ruchu kołowego na moście tym przyczepiły specjalną tablicę, która określa, jakie i kiedy mogą przejeżdżać po moście pojazdy. Tablicę tę umieszczono na latarni. Wszystko byłoby pięknie i ładnie Szoferzy oraz woźnice stosowali się do przepisów umieszczonych na tablicy. Tylko od kilku dni tablicy tej znudziło się widocznie położenie poziome i „na złość" wszystkim zwisa obecnie pionowo.

Chcąc odczytać instrukcje trzeba najpierw stanąć na głowie. A ponieważ sztuki tej dokazują tylko cyrkowcy, a nie szoferzy, w imieniu tych ostatnich wołamy: — Przywróćcie tablicy jej poprzednie położenie, bo inaczej Bydgoszcz stać się może miastem w którym chodzą na rękach. (nyi)

Wielki festyn pozlotowy

„Naszym celem jest zachowanie i utrwalenie pokoju"

W ramach akcji sprawozdawczej z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie odbył się w niedzielę w stolicy Pomorza wielki festyn młodzieży. Stadion letni ZS Gwardia wypełniony około 10-tysięczną rzeszą młodzieży i starszego społeczeństwa z całego województwa przybrał odświętny wygląd. Nad wypełnionym młodzieżą stadionem przelatuje samolot i zrzuca kwiaty, równocześnie odzywają się fanfary. Orkiestra gra hymn narodowy i hymn ŚFMD.

Do mikrofonu podchodzi przew. ZW ZMP — Wł. Krupka. W przemówieniu przerywanym częstymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju, Generalissimusa Stalina i przyjaźni młodzieży całego świata mówca stwierdził dobre przygotowanie młodzieży naszego województwa do Zlotu. Z okazji Zlotu Berlińskiego podjęto 1804 zobowiązania produkcyjne, w których realizacji uczestniczyło 32 tys. młodzieży.

Po przemówieniu przedstawiciela WKOP, podkreślającym wagę Zlotu Berlińskiego w akcji pokojowej, zabrał głos uczestnik Zlotu — Bobiński. W przemówieniu swym naszkicował on serdeczną przyjaźń młodzieży całego świata, a szczególnie młodzieży niemieckiej i polskiej.

Na mównicę wchodzi akademicki mistrz świata — Teodor Kocerka. Wszyscy powstają z miejsc, z powagą i skupieniem wsłuchują się w słowa ślubowania złożonego przez młodzież III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

„...My, miliony chłopców i dziewcząt wobec całej ludzkości oświadczamy, że naszym celem jest zdobycie i utrwalenie pokoju".

Orkiestra gra marsza — rozpoczyna się defilada. Barwny pochód otwiera młodzież ZMP-owska. Idą uczestnicy Zlotu i harcerze, za nimi idą modelarze, spadochroniarze i szybownicy Aeroklubu Bydgoskiego i Kujawskiego, członkowie Ligi Lotniczej, sportowcy AZS-u, Kolejarza, Ogniwa, Spójni, Stali, Unii Włókniarza, OWKS-u, Gwardii, marynarze Ligi Morskiej, zespoły artystyczne i junacy „SP". Pochód zamykają motocykliści Ogniwa i Gwardii.

Na estradę wchodzi gorąco witany zespół Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej, który zdobył w Berlinie II nagrodę. Szczególnie dużo oklasków zebrał zespół taneczny pod kierownictwem baletmistrza Aurelii Santeanu, który wykonał kilka rumuńskich tańców ludowych. Również podobały się publiczności piękne pieśni ludu rumuńskiego w wykonaniu chóru pod batutą Florici Avramescu.

W dniu wczorajszym zespół ten wystąpił ze swym programem w PZWME, zdobywając sobie wielkie uznanie wśród robotników pomorskich.

Na zakończenie festynu odbyły się pokazowe zawody sportowe. Rozegrano mecze koszykówki męskiej i siatkówki żeńskiej, w których udział brali zawodnicy Kolejarza.

Licznie reprezentowane społeczeństwo Bydgoszczy i Pomorza zebrane na festynie młodzieży dało wyraz swej niezłomnej solidarności z ruchem obrońców pokoju. (maj)

Z obrad nauczycielstwa bydgoskiego

Nauczyciel – budowniczy socjalizmu

Nauczycielstwo Polski Ludowej przystępuje do pracy z nowym rokiem szkolnym po starannym przygotowaniu się i gruntownym uświadomieniu sobie zadań wychowawczych. Chodzi o wyciągnięcie wniosków z ubiegłego okresu nauki szkolnej i sprecyzowanie programu działalności nauczycielskiej na najbliższą przyszłość. Temu celowi służą konferencje sierpniowe. Pierwsza z nich — dla nauczycielstwa szkół bydgoskich, przedszkoli itd. położonych na południe od Brdy — odbyła się w dniach 25 i 26 bm. pod przewodnictwem ob. Maludzińskiego — przewodniczącego Prez. MRN, z udziałem przedstawicieli Min. Oświaty, Woj. i Miejskiego Wydziału Oświaty, tudzież reprezentantów partii, ZMP, ZNP i komitetów rodzicielskich.

Po ukonstytuowaniu się prezydium konferencji i po przemówieniach powitalnych przew. Prez. WRN Rakoczy dokonał dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi dr L. Bandury — dyr. Liceum Pedagogicznego. Zebrani przyjęli odznaczenie tego wybitnego nauczyciela — naukowca, działacza społecznego i publicysty burzą oklasków. Dr Bandura od dawna zaskarbił sobie sympatię najszerszych warstw nauczycielstwa, będąc ucieleśnieniem postępowego pedagoga.

Oś konferencji stanowił kilkugodzinny referat kier. Wydziału Oświaty Prez. MRN Kwapiszewskiego. Po scharakteryzowaniu sytuacji w dziedzinie polityki międzynarodowej i wewnętrznej i po omówieniu roli nauczyciela w państwie zmierzającym do socjalizmu, ob. Kwapiszewski nie tylko szczegółowo zanalizował wszystkie działy szkolnictwa i wychowania na terenie miasta Bydgoszczy, lecz także nader wyczerpująco omówił wyniki pracy poszczególnych szkół. W referacie uwypuklono osiągnięcia, nie zatajono jednak również braków i trudności. Warto podkreślić, że wszystkie dzieci naszego miasta uczęszczają do szkoły, że bardzo poprawiła się frekwencja uczniów i zmalały cyfry niepromowanych. Natomiast bolączkę naszych szkół stanowi ciasnota pomieszczeń i brak hal gimnastycznych. Również praca niektórych komitetów rodzicielskich pozostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia.

Spośród osiągnięć szkół średnich warto wymienić wprowadzenie do Liceum Pedagogicznego wielkiej ilości młodzieży pochodzenia robotniczego oraz wzrost oddziaływania ZMP na terenie liceów ogólnokształcących. Chlubnie zaznaczył się udział młodzieży licealnej w walce z analfabetyzmem.

Kierownik Wydziału Oświaty wymienił wśród postulatów pod adresem nauczycielstwa konieczność nasycenia programu postępowymi elementami wychowawczymi. Dyskusja, w której wzięło udział z górą 20 osób, obracała się głównie wokoło zagadnień wychowawczych, daleka jednak była od ich zgłębienia. Jako bardzo pozytywny wynik dyskusji wymienić należy sprecyzowanie roli organizacji młodzieżowych. Dyskusja wykazała również — jak to podkreślił w podsumowaniu ob. Bruski, zast. kier. Woj. Wydziału Oświaty — ogromny postęp w dojrzewaniu ideologicznym nauczycielstwa.

Drugi dzień obrad poświęcony był pracy w sekcjach przedmiotowych. Wyniki narad sekcji podsumował wizytator Jeż, kier. Ośrodka Szkolenia Kadr. W szczególności dużo uwagi skupił na zagadnieniu politechnizacji w nauczaniu. Na zakończenie konferencji przedstawiciel Min. Oświaty, wizytator Pióro, w dłuższym przemówieniu zanalizował pracę nad sobą nauczyciela, który chce być budowniczym socjalizmu.

Konferencja dała dowód, że ogół nauczycielstwa dobrze rozumie swe zadania w kierowaniu młodzieżą, wśród której znajdzie się niebawem rocznik działtwy, zrodzonej już w Polsce PKWN-owskiej.

Jotpe

Spółdzielca protestuje

Jestem już od pięciu lat członkiem spółdzielni Pracy „Pogoń" w Bydgoszczy i jako jej najstarszy pracownik obserwuję jej kolosalny rozwój i opiekę jaką otacza państwo ludowe spółdzielczość.

Dlatego kiedy dowiedziałem się na zebraniu protestacyjnym o bezprawnej uchwale egzekutywy M. Z. S.-u wykluczającej spółdzielczość polską z międzynarodówki spółdzielczej jestem pełny oburzenia i potępienia dla poczynionych prób rozbicia jedności ruchu spółdzielczego przez agentów imperializmu zasiadających w M. Z. S.

(—) Roman Pamin
przodownik pracy

Brązowy medal dopingiem do dalszej pracy nad sobą

Aleksandra Mrozówna promieniuje uśmiechem. Bije z niej radość i zadowolenie. Spotykamy ją na dworcu gdańskim w otoczeniu piłkarzy Kolejarza Bydgoszcz.

— Moim kolegom klubowym nie powiodło się dziś (było to po porażce Kolejarza Bydgoszcz z Budowlanymi Gdańsk 1:5). No, ale tak już jest w sporcie. Ktoś musi przegrać. I ja parę dni temu przegrałam w Berlinie...

W tym miejscu energicznie protestujemy. Pomniejszanie bowiem swojego sukcesu na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój przez 16-letnią pływaczkę Kolejarza-Bydgoszcz jest podyktowane chyba tylko wrodzoną skromnością, jaką cechuje w życiu prywatnym młodą pracowniczkę Centralnego Biura Taryf i Rozr. Zagr. (PKP).

— Oczywiście z brązowego medalu, zdobytego dla barw polskich i ustanowienia nowego rekordu krajowego (przypominamy: 1:28,1 min. na 100 m st. klas. A) cieszę się bardzo. A jeszcze bardziej raduje mnie fakt, iż mogłam uczestniczyć we wspaniałej manifestacji młodzieży świata, demonstrującej wolę utrwalenia pokoju. Takich faktów nie zapomina się szybko. Zobowiązują one jednak do dalszej pracy. Przede wszystkim nad sobą, a później wśród innych. I dlatego nie wolno mi spocząć na laurach. Po krótkim wypoczynku na Wybrzeżu wyjeżdżam do Kościana. Na specjalnym obozie dla kadry pływackiej muszę odpowiednio przygotować się do Spartakiady.

W tym momencie twarz Mrozówny ożywia się.

— Myślę poważnie o pobiciu mego rekordu z Berlina. Chociaż wszystko zależeć będzie nie tylko od mej formy. Woda i doping publiczności decydują nieraz o rekordzie. W Berlinie oba te warunki zdały egzamin na celująco. Idealna woda (ogrzana do temp. 23°), wypełniająca wspaniały basen, wyłożony jasnymi płytami, a dalej żywiołowy doping niesłychanie wyrobionej sportowo publiczności, wśród której stałym bywalcem był Prezydent NRD W. Pieck, ułatwiły nam pobicie wielu rekordów. Na Spartakiadzie postaramy się je wymazać — tymi słowy żegna nas Mrozówna.

Trzy lata temu zaczęła dopiero naukę pływania u znanego trenera kolejarzy bydgoskich — Siwczaka. Dziś — rekordzistka Polski, zdobywczyni brązowego medalu na igrzyskach w Berlinie, Mrozówna jest dumą odrodzonego sportu Polski Ludowej.

Spacerkiem po mieście

„Gdzę chwalicie swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie" — mówi stare i znane przysłowie. Miasto nasze może się poszczycić nie lada roślinami, jeśli chodzi o ich piękno i rzadkość występowania.

Gdy spojrzymy ze schodów Teatru Ziemi Pomorskiej na trawnik Parku Jana Kochanowskiego, rzuca się w oczy grupa egzotycznych roślin. Oto lekkim łukiem zaznaczają się dwie palmy wachlarzowate i jedna dracena i bok zaś — dwie kręple (Succae) kłodziniaste i osobno — agawa wielkich rozmiarów. Warto je obejrzeć, bo już niedługo zabrane będą wraz z kubłami, w których rosną, do zimowych szklarń dla przezimowania. Niedawno temu jedna z owych krępli zakwitła, a podana była jako palma, która nie istnieje.

Oprócz kłodziniastych mamy kręple bylinowate, niskie, np. w drugim końcu Parku Kochanowskiego, obok Starostwa, dalej przy spichrzach, tuż obok mostu.

Jeśli chodzi o drzewa, to na ulicy Aleje 1 Maja rosną jarzęby szwedzkie, na ul. Chodkiewicza — kasztany, na ul. 20 Stycznia — mąkinie, na Al. Mickiewicza — wiązy, na Al. Ossolińskich — wspaniałe dęby czerwone, na ul Markwarta — platany, na ul. Generalissimusa Stalina — orzechy bizantyjskie, na ul. Juliana Marchlewskiego i Grodzkiej — głogi, na ul. Nowodworskiej — jarzębiny pospolite.

W Parku Kazimierza Wielkiego wyróżniają się dwa okazy cypryśnika błotnego rosnącego nad stawami. Iglak ten traci liście na zimę a swą obecnością przenosi nas myślą na półwysep Floryda, gdzie porasta bagna z nieodzownymi tam korzeniami oddechowymi wyrastającymi wysoko ponad powierzchnię.

Liczne dość są w Bydgoszczy miłorzęby, wymierające okazy dawnych epok geologicznych, np. przy ul. Gimnazjalnej, Konarskiego (róg Generalissimusa Stalina), w ośrodku ogrodnictwa miejskiego — róg ul. Generalissimusa Stalina i Marchlewskiego, w ogrodzie botanicznym i w innych punktach. *Inż. Z. Makowski*

SPORT

Dwa zwycięstwa Stali (Sosnowiec)

Dwa występy na Pomorzu piłkarzy Stali Sosnowiec, czołowej drużyny Zagłębia, ubiegającej się bezowocnie od kilku lat o awans do I ligi, pozwoliły nam zorientować się w pozycji i umiejętnościach ligowców pomorskich. Drużyna sosnowiecka była bowiem dobrym egzaminatorem zarówno dla Kolejarza Toruń, jak i Kolejarza Bydgoszcz.

Niestety, kolejarzom nie udało się przełamać Stali. Co prawda bliżsi tej sztuki byli bydgoszczanie, lecz i oni ulegli ostatecznie 1:2. Znacznie gorzej powiodło się Kolejarzowi toruńskiemu. Porażka 2:7 jest jedną z najdotkliwszych, odniesionych przez drużynę toruńską na własnym boisku.

A szkoda, bo publiczność toruńska miała prawo domagać się od swej drużyny choćby częściowej rehabilitacji po katastrofie z Budowlanymi Gdańsk (0:14). Tymczasem poza nielicznymi wyjątkami kolejarze toruńscy zagrali bez serca, bez ambicji i... bez formy. Najwidoczniej piłka przejadła im się. Dlatego też przy lada groźniejszym ataku Stali podawano ją z reguły (nawet z połowy boiska!) do własnego bramkarza. Jak na mecz towarzyski asekuracja nie zbyt właściwa. Poza tym całej drużynie brakowało szybkości i kondycji, a napastnicy zagubili gdzieś swoje umiejętności strzeleckie. Dwie bramki, strzelone przez Magrysia i Norkowskiego nie przyniosły bowiem zaszczytu i autorom i... obrońcom Stali, natomiast goście zmusili do kapitulacji Wicińskiego i Falarskiego tylko siedem razy (Szymczak i Uznański dwukrotnie oraz Krężel, Szymura i Macuga), choć mogło być znacznie więcej. Z drugiej strony trzeba podkreślić, iż nieporozumienia między obroną i bramkarzami kosztowały toruńczyków trzy bramki.

W niedzielnym pojedynku Stal pokonała co prawda Kolejarza Bydgoszcz 2:1 (1:1), jednakowoż wynik ten możnaby z powodzeniem odwrócić na korzyść gospodarzy, gdyby w napadzie nie zawiódł Adamowicz, marnując kilkakrotnie okazje do zdobycia bramki, gdyby Wilczek i Nowak wyzbyli się egoistycznych zagrań, gdyby wreszcie Świtała nie obnażył raz jeszcze katastrofalnego spadku formy, a Miłkowski w bramce wykazał lepszy refleks przy strzale W. Majewskiego w 45 minucie. Na dobro Kolejarza Bydgoszcz należy jednak zapisać, iż mecz towarzyski ze Stalą wykorzystał jako okazję do wypróbowania kilku zawodników. Oczywiście debiutancka gra nie pozwoliła im w pełni zaprodukować swych umiejętności, niewątpliwie jednak Kolejarz Bydgoszcz posiada w tej chwili obiecujące rezerwy. Jeśli chodzi o ocenę drużyny, to Andrzejewski, występujący po raz pierwszy po dłuższej przerwie był obok pracowitego Wiśnickiego, Nowackiego, Wieleby i Rzeżuskiego najlepszy w drużynie. Bramkę dla Kolejarza zdobył po pięknej akcji całego napadu Wilczek w 20 minucie, natomiast dla Stali w 45 i 88 minucie Macuga.

W barwach Kolejarza Bydgoszcz wystąpił po raz ostatni jako czynny zawodnik wielokrotny reprezentant E. Kubalczak, dla którego mecz ze Stalą był 550 w życiu. Jubilatowi wręczono przed meczem pamiątkowy dyplom, a publiczność w liczbie 4000 zgotowała mu serdeczną owację. (R)

KOMUNIKATY

KAJAKARZE UNII

Uwaga, kajakarze Unii! W dniu dzisiejszym w szlasie przy ul. Babia Wieś o godzinie 17,30 odbędzie się zebranie sekcji kajakowej, połączone z rozdaniem dyplomów za uczestnictwo w tegorocznym spływie.

PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

KINA

Pomorzanin: Krwawa vendetta (16, 18, 20.15).

Polonia: Hamlet (14.30, 17.30, 20.30)

Orzeł: Romans z kontrabasem (15.45, 17.45, 20.00).

Wolność: Harry Smith odkrywa Amerykę (16,15 18.30, 20.30).

Gryf: Wielkie nadzieje (15.45, 17.45, 20.00).

Bałtyk: Potępieńcy (15.45, 17.45, 19.45).

Mir: Rzym miastem otwartym (19.00).

Rozmaitości: Delfiny, Nauka i Technika (godz. 16—24).

Bagatela: Rwący potok (19.45).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Spół. nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Społeczna nr 19, Al. 1 Maja 91 tel. 23-61.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa architektoniczna.

TEATR

Wtorek: 28 bm.: „Dr Anna Leśna" (19.30).

RADIO

Wtorek, 28 sierpnia

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 13.15 O czym mówi wieś. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Schumann - „Karnawał". 18.15 „Jadą wozy z chlebem". 18.50 Rozmowa z korespondentami. 19.00 Przegląd wydarzeń muzycznych. 19.45 Maria Teresa Loon — „Przeciw wiatrowi i burzy".

USA ze stolicy

Ulice Warszawy pustoszeją..

Wczasy niedzielne mieszkańców stolicy

Warszawa wyludnia się w każdą niedzielę lata. Dworcami kolejowymi, autobusami tramwajami odpływa codzienna, ruchliwa i gwarna fala ludzka. Jak najdalej od rozpalonych żarem słonecznym ulic i kamienic do słońca, powietrza i wody.

40.000 WARSZAWIAKÓW NAD WISŁĄ

Dokąd udaje się Warszawa na niedzielne wczasy? Z „obowiązkową wałówką", i kocem pod pachą, w „fasonowych" okularach słonecznych warszawiacy pchają się tysiącami na najbliższe miejsce odpoczynku: na plażę wiślaną.

Brzegi Wisły przedstawiają zadziwiający widok. Na łachach piaskowych królowej rzek polskich, wśród zielonych wiklin kręcą się gromady ludzi. 40 tysięcy mieszkańców stolicy zaludnia plaże Siekierek, Powsina, Bielan, Golędzinowa i Młocin. Przed wejściem na plażę miejską koło mostu Poniatowskiego ogonki niczym za kretonem lub pończochami do Domu Towarowego na Brackiej!

Niedziela jest pracowitym dniem dla WSS. Stłoczona masa ludzka na plaży pochłania wszystko: kefir, piwo, wodę, lemoniadę, lody i kanapki z nieprawdopodobną szybkością. Koło godziny 16-ej w mieście panuje „posucha". Wszystko wypito, pozostała tylko czysta woda!

KAPRYŚNA WISŁA

Na rzece widać białe żagle. To członkowie klubu żeglarskiego w Warszawie uganiają po Wiśle. Obok nich wiosłują liczni kajakowcy. Przy wysokim stanie wody odbywają kursy po Wiśle statki pasażerskie. W tym sezonie wody w rzece jest mało a liczne mielizny utrudniają bardzo żeglugę.

Przepływ wody w Wiśle wynosi 700 m³ na sek., przy stanie najwyższym, a przepływ najniższy wynosi zaledwie 110 m³, czyli jest sześćdziesięciokrotnie niższy. Na Łabie u ujścia ta różnica wynosi 27, na Dunaju pod Wiedniem 20, na Renie pod Kolonią zaledwie 13. Plany uregulowania Wisły zmierzają więc do zwężenia jej koryta i budowy śluz spiętrzających wodę, co zabezpieczy żeglugę na cały rok. Umożliwi to m. in. odbywania przyjemnych przejażdżek po Wiśle w dni świąteczne!

BIELANY — ULUBIONE MIEJSCE PANÓW PIECYKÓW

Drugim miejscem niedzielnych wyjazdów mieszkańców stolicy jest lasek bielański. Letni salon stolicy awansował obecnie na park kultury i wypoczynku. Jak przystało na park kultury, bielański lasek łączy wszystkie przyjemności: cień wysokich platanów, orzeźwiający chłód od pobliskiej Wisły, orkiestry zespołów instrumentalnych, występy estradowe artystów scen warszawskich, śpiew i piosenkę, piwo i kanapki, Bielany ulubione miejsce panów Piecyków i Piekutoszczaków bardzo zmieniły styl odpoczynku. Zamiast dwanego pijackiego pienia uanują tu niepodzielnie, piosenka, dobra muzyka i tańce. W ostatnią niedzielę zabawiali warszawiaków na Bielanach mistrz zręczności i magii — znany Nemo oraz Hanka Bielicka.

W ŚWIDRZE WODA PO KOSTKI

Dalsze trasy niedzielnych wczasów prowadzą do Podkowy Leśnej i Świdra. Kasy biletowe kolejki EKD do Podkowy i kasy Dworca Śródmieście, sprzedające bilety w kierunku Świdra, Falenicy, Radości i Otwocka są oblężone od wczesnych godzin rannych. Wśród tych miejscowości największą popularnością cieszy się Świder. W rzece woda tu po kostki, niekiedy do połowy łydek — tym nie mniej pełno nad brzegami ludzi.

ORBIS I PTTK DZIAŁAJĄ...

Orbis i PTTK uczą ostatnio warszawiaków chadzać na niedzielny odpoczynek nowymi, nieznanymi dotąd szlakami. Dzięki inicjatywie Orbisu, który założył ośrodki campingowe w Powsinie i Rybienku, ludność stolicy wyjeżdża obecnie do tych cudnych miejscowości podwarszawskich. Na miejscu znajduje noclegi, pożywienie i napoje! Co niedziela Orbis i PTTK organizują także dalsze wycieczki jak ostatnio do północnej części Puszczy Kampinoskiej i Żelazowej Woli, do Wilanowa i Ursynowa autokarami. W sezonie letnim odbyły się dalsze wycieczki niedzielne do Gdyni, Kazimierza i Augustowa. Ta ostatnia podróż nie udała się, gdyż pociągiem trwała około 10 godzin w jedną stronę zamiast 5 godzin wg. rozkładu. Ci co byli w Augustowie, wzdychają przecież do piękna jezior i wspaniałych krajobrazów pojezierza augustowskiego i gotowi są ponosić trudy podróży, aby choć kilkanaście godzin spędzić w tym ustroniu.

Gdy zbliża się mrok, wraca powrotna fala ludzka ze wszystkich stron do stolicy. Pociągi elektryczne wyrzucają tysiące ludzi na perony. Na skrzyżowaniu Alei i Marszałkowskiej zaczyna pulsować znowu wielkomiejski ruch. Wzdłuż Nowego Świata — ulubionej ulicy spacerowej i na Trasie W—Z setki przechodniów. Do piero koło północy miasto zasypia!

PIW.

Tak spędzają niedziele warszawiacy. Uczestnicy wycieczki do Augustowa tańczą na peronie w czasie postoju na stacji w Raczkach.

Foto — CAF

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

BĘDZIE I W GDAŃSKU

W notatce „Cierpliwości" nr 166 IKP pisaliśmy, że w Gdańsku nie ma barów mlecznych. Prezydium MRN w Gdańsku komunikuje, że poza 29 barami mlecznymi na Wybrzeżu przewiduje się uruchomienie trzech dalszych barów mlecznych w robotniczych dzielnicach Gdańska i jednego w Gdyni. W miejscowościach letniskowych planuje się w roku bieżącym otwarcie 10 sezonowych barów mlecznych.

BRAK POUCZEŃ I DYREKTYW

W związku z notatką „Pobożne życzenie" nr 166 IKP PKS w Gdańsku wyjaśnia, że usterki w komunikacji zostały spowodowane dużą frekwencją podróżnych, a nieopanowanie sytuacji przez pracowników służby ruchu spowodowało chaos w komunikacji. W stosunku do winnych zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe. Celem uniknięcia na przyszłość tego rodzaju wypadków wydano odpowiednie zarządzenia po naradzie aktywu ekspozytury.

Mały felieton

Kto znajdzie radę?

Będąc niedawno w Gdańsku, wstąpiłem na obiad do gospody GSS, opatrzonej nr 30. Usiadłem i czekam cierpliwie. Aby czas mi się nie dłużył — wyjąłem z teczki książkę. Nie pamiętam już jaką, nie ma to jednak nic do rzeczy. Kiedy doczytałem do strony 124 — poczułem, że zaczynam tracić cierpliwość.

Rozejrzałem się więc uważnie. W gospodzie, jak w gospodzie. Kelnerzy uwijają się dzielnie goście pałaszują, z kuchni płyną różnorodne zapachy. Chrząknąłem. Nic. Zakaszlałem. Nic.

— Hallo! Kto tu obsługuje? — zagadnąłem groźnie. Przebiegający kelner spojrzał na mnie ze smutkiem, ale nic nie odpowiedział. „Trzeba uzbroić się w cierpliwość!" — zadecydowałem i powróciłem do przerwanej lektury.

Po chwili zbliżył się do mnie jakiś szczupły mężczyzna o bardzo smutnym i zakłopotanym wyglądzie.

— Pewnie już zaczyna pana ponosić? — spytał łagodnie. Chciałem odpowiedzieć, że tak, lecz zdołałem jedynie strasznie głośno zazgrzytać zębami. Popatrzył na mnie tak rozdzierającym wzrokiem, że zrobiło mi się go żal.

— Czy pan też czeka na obiad?

— Nie... — zaprzeczył. — Ja jestem kierownikiem tego lokalu!

Zabulgotałem groźnie, ale biedak widocznie był do tego przyzwyczajony, gdyż nawet nie drgnął. Siedział dalej jak trusia. Przeszło mi przez myśl, że za tym wszystkim kryje się jakaś tajemnica.

— Niech mi pan wytłumaczy — zacząłem urzędowo — czemu tak długo trzeba czekać na obiad? Personel nie wyszkolony? Zbyt mało kelnerów? Kucharz do luftu? Zła organizacja pracy?

— Nie, nie, nie! — uparcie zaprzeczał. — Ani to, ani to!

— Więc co?

Szczupły mężczyzna żałośnie westchnął.

— Widzi pan, nie mamy nakryć! Przeciętnie wydajemy dziennie coś ponad 200 obiadów i mamy przy tym... zaledwie 20 talerzy i coś około tego widelców i noży!

— Aaaa! — zamruczałem i wydobyłem notes. — Nikt się o was nie troszczy, kierownictwa GSS nie chce was odpowiednio zaopatrzyć?

— Nie, nie to! — protestował nadal. — Rzecz w czym innym. Po prostu... goście zabierają z sobą talerze! Widelce też! Nie wiem, może na pamiątkę... No i tłuką! I gubią!

Zapadło kłopotliwe milczenie. Bardzo mi się zrobiło wstyd tych gości. Kierownik siedział skulony i smutny:

— I nie wiemy co robić... — kontynuował po chwili — ani ja, ani zarząd. W innych miastach jest podobnie. Nakrycia giną, jak kamfora...

— Trzeba coś na to poradzić — mruknąłem, gdyż postanowiłem przyjść nieborakowi z pomocą. Ogromnie się ucieszył. Wspólnie przedyskutowaliśmy kilka projektów.

— Może każdy widelec i każdy talerz oznaczać w specjalny sposób?

— Nie pomoże! Ludzie nie zwracają na to uwagi! Jeśli mają wziąć, to i tak wezmą!

— Może przywiązywać sznurkiem?

— Chętnie... Ale... nie wypada, obywatelu! Jeszcze się na nas obrażą i w prasie opiszą!

— No to... może zainstalować aparat rentgenowski i każdego gościa przy wyjściu prześwietlić? Jeżeli zabrał, to będzie widać!

Żałośnie pokiwał głową.

— I o tym myśleliśmy! Ale zbyt by to wiele kosztowało! Taki aparat

to ho, ho, ho, kupa pieniędzy!

Umilkłem. Cóż mogłem poradzić biedaczynie?

Przykra sprawa... — rzekłem i chciałem wstać, ale pochwycił mnie za rękaw:

— Zaczekaj pan chwilę! Jeśli by znalazł pan jakąś radę, to sądzę, iż zarząd GSS, a prawdopodobnie i innych instytucji, kierujących siecią placówek zbiorowego żywienia, potrafiłby się panu zrewanżować. Wie pan, jakieś bony na obiady, czy coś w tym rodzaju... Ewentualnie z piwem...

Powiedziałem, że pomyślę i wyszedłem. Myślałem do dnia dzisiejszego. Daremnie. Apeluję więc do Czytelników — natężcie mózgi, pomyślcie.

A nuż wpadnie wam do głowy jakiś sposób na tych wszystkich nieuczciwych gości, wynoszących „na pamiątkę" z restauracji talerze, widelce i noże?

Jeśli tak, to sądzę, że z pewnością coś na tym skorzystacie!

JUR

Anegdoty

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Mark Twain prowadził kiedyś do stołu pewną damę. Był w dobrym humorze i palnął swej towarzyszce komplement;

— Jaka pani ładna!

A na to usłyszał odpowiedź;

— Szkoda, że nie mogę panu odpłacić takim samym komplementem.

Twain uśmiechnął się i odpowiedział:

— Proszę zrobić to samo, co ja. Niech pani skłamie.

NAGRODA ZA PILNOŚĆ.

Twain nie grzeszył w szkole zbyt wielką pilnością. Pewnego dnia, gdy wrócił ze szkoły powiada do ojca;

— Tatusiu, dziś byłem jedynym uczniem w klasie, który mógł odpowiedzieć nauczycielowi na pytanie.

— A co pytał cię nauczyciel?

— Kto nie napisał na dziś zadań.

SPRZEDAŻ

Dwie platformy a 4—5 ton osie patentowe koła żelazne w bardzo dobrym stanie sprzedam. F. Ligmanowski, Toruń, ul. Chełmińska 15. (5286g

Czeski wózek głęboki sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5289g

Stołowy i męski pokój sprzedam. Król. Jadwigi 14, podwórze, telefon 37-72. (5296g

Akordeon 60 bas, sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5298g

Sprzedam nowoczesną jadalnię i inne meble. Poznańska 9-5, godz. 13 do 18. (5290g

Sypialnię kompletną oraz pokój stołowy sprzedam Nakielska 71 (oficyna) (5292g

30 m³ tarcicy dąb różnej grubości sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5288g

Tapczan nowy otwierany sprzedam. Bydgoszcz Pomorska 40 w podwórzu. (5282g

Bateryjny aparat radiowy 3 lampowy sprzedam Bydgoszcz, Czerw. Krzyża 28-5. (5257

Wózek inwalidzki stan dobry sprzedam. Artura Grottgera 4-2. (5255

Kręgielnię stołową nadającą się do świetlicy sprzedam. Kossaka 51. (5259

Gospodarstwo 2 ha z zabudowaniem w pow. grudziądzkim sprzedam. Zgłoszenia Preis, Górne Wymiary pow. Chełmno. (5294g

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. (4416k

POSADY WOLNE

Pomoc domowa potrzebna. Zgł. Al. 1 Maja 34 m. 2a podwórze prawa strona. (5299g

Uczeń krawiecki potrzebny. Bydgoszcz, Grunwaldzka 21. (5283g

POKOJE

Inżynier poszukuje pokoju umeblowanego. — Oferty IKP Bydgoszcz „5268". (5268g

KUPNO

Motocykl 4 takt. BMW 250—350 w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty IKP Bydgoszcz "5295" (5295g

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i niemе, lornetki, mikroskopy, kupuje i sprzedaje **J. Pujdak, Łódź**, Piotrkowska 83. (5272

Samochód półciężarowy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „5291". (5291g

Platformę 4 ton. dobry stan ogumioną względnie bez kół kupię. Krajewski Franciszek, Zblewo, pow. Starogard. (5275g

ZAMIANY

2 duże pokoje zamienię na mniejsze lub pokój kuchnią. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5278g

Dwa pokoje kuchnią zamienię na 2 duże lub 3 kuchnią. Oferty IKP Bydgoszcz „5263". (5263

RÓŻNE

Ogrodnik poszukuje ogrodnictwa lub ziemi zabudowaniem wzgl. przystąpi do spółki. — Oferty IKP Bydgoszcz „5111". (5111g

Do wydzierżawienia zaraz z inwentarzem Plebanka — Zwiniarz koło Lubawy. (5269k

Znajomym do wiadomości, że przybraną do rodziny jako córkę Stanisławę Maruszkiewicz rozwiązałem stosunek rodzinny. Nic mnie więcej nie łączy. Brechan. (5281g

Za długi mej żony Cecylii Włoch nie odpowiadam. Hoża 4. (5287g

Pies wilk przybłąkał się. Odebrać Wawrzyniaka 5 godz. popołudniowych. (5285

ZGUBY

Zgubiono książeczkę czeladniczą na nazwisko Świetlik Edward, Bydgoszcz, ul. Ogrodowa 14-3. Zwrot za wynagrodzeniem. (5277g

Zagubiono kartę meldunkową, Gordon Michał, Gościeradz, poczta Wielno pow. Bydgoszcz (5261

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubioną leg. rentową, Rysiewska Stefania, Bydgoszcz. (5280g

Unieważnia się zagubione prawo jazdy i dowód rejestracyjny na nazwisko Miklera Świętopełka, Morzewiec pow. Bydgoszcz. (5279g

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR

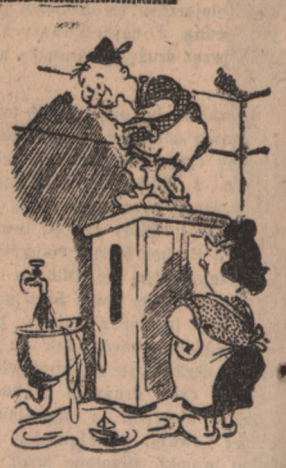

— Wiesz, Matyldo, trudno mi się jakoś zdecydować. Jechać na wczasy w góry, czy też nad morze?

(„Berliner Zeitung")

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY - WYDAWCA: SPOŁDZ. WYDAWNICZA PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA" WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3 — zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem,. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy - Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11205

RADIO

WTOREK, dnia 28 sierpnia 1951 r.

5.05 Wiadomości poranne. 5,10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert solistów. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Orkiestry dęte. 12.30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13.30 Muzyka. 14.30 Felieton. 14.45 Polska pieśń masowa. 14.50 Melodie rozrywkowe. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Pieśni. 16.10 Recenzja. 17,00 Wiadomości popołudniowe. — 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert stylizowanej polskiej muzyki ludowej. 17,40 Polska pieśń masowa. 17,45 Język rosyjski. 18,00 Jelonek i syn — powieść S. Wygodzkiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Koncert symfoniczny. 21.30 Utwory kompozytorów rosyjskich. 21,45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22,30 Orkiestra taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka operowa.